SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 27 marca 1951 Nr 71 (279) B — Cena 15 gr.

PRZYJAŹŃ I WSPÓŁPRACA Z ZSRR jest rękojmią niepodległego bytu Polski

Nowy ambasador ZSRR w Polsce A. SOBOLEW złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej BOLESŁAW BIERUT przyjął dnia 24 marca br. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Pana ARKADIJ A. SOBOLEWA, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające Pan Ambasador Arkadij A. Sobolew wygłosił następujące przemówienie:

PANIE PREZYDENCIE,

Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje mnie jako Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz listy odwołujące mojego poprzednika.

Przyjazna, sojusznicza współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich rozwija się pomyślnie ku głębokiemu zadowoleniu narodu radzieckiego, zgodnie z zawartym między naszymi krajami „Układem o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Powojennej Współpracy". **Naród radziecki szczerze wita poważne osiągnięcia bratniego narodu polskiego w dziedzinie dalszego umacniania ludowo-demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.** Narody Związku Radzieckiego z wielką sympatią i zadowoleniem śledzą wielkie osiągnięcia ludowo-demokratycznej Polski na polu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i życia kulturalnego.

Przystępując do wykonywania obowiązków Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej pragnę Pana zapewnić, Panie Prezydencie, że **wszystkie moje wysiłki będą skierowane ku dalszemu umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami oraz ku dalszemu rozwojowi współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzeczpospolitą Polską.** Zacieśnienie przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi krajami stanowić będzie niewątpliwie poważny wkład w dzieło zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Pozwoli Pan, Panie Prezydencie, wyrazić nadzieję, że w mojej działalności jako Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich spotkam się ze strony Pana, jak również ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z niezbędną pomocą i poparciem.

Prezydent RP odpowiedział:

PANIE AMBASADORZE,

Rad jestem przyjąć z rąk pańskich listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje Pana w charakterze Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego przy mojej osobie.

Przyjaźń i stale pogłębiająca się sojusznicza współpraca między Polską i Związkiem Radzieckim jest żywym przykładem stosunków nowego typu pomiędzy państwami, zapoczątkowanych przez Wielki Związek Radziecki, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie w okresie ostatniej wojny. Naród nasz pamiętać będzie zawsze, że współpracy tej zawdzięcza również szybką likwidację skutków wojny i możliwość budowy socjalizmu w naszym kraju.

Naród polski patrzy z podziwem i radością jak bratni naród radziecki urzeczywistnia stalinowskie plany realizacji komunizmu, widząc w wielkich osiągnięciach narodów Związku Radzieckiego nowy wkład w dzieło utrwalenia światowego pokoju.

W wytyczonym sobie przez Pana zadaniu dalszego pogłębienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i dalszego rozwoju współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej znajdzie Pan poparcie całego narodu polskiego, który jest głęboko przekonany, że **przyjaźń i współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim stanowi poważny wkład w dzieło międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, będąc jednocześnie jedną z głównych rękojmi niepodległego bytu Polski.**

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ambasadorze, że przy wypełnianiu pańskiej misji będzie Pan mógł zawsze liczyć na moją pomoc osobistą jak i na pomoc Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasador Stefan **Wierbłowski**, Zastępca Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. Zygfryd **Sznek**, Dyrektor Gabinetu Prezydenta R. P. Wanda **Górska** i Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ Henryk **Birecki**.

Panu Ambasadorowi Arkadij A. Sobolewowi towarzyszyli członkowie Ambasady ZSRR w Warszawie.

Przybywającemu do Belwederu Ambasadorowi kompania honorowa WP oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego ZSRR; w chwili odjazdu Pana Ambasadora Sobolewa odegrany został Polski Hymn Narodowy.

400 tys. kolejarzy uczestniczy w wielkim strajku robotników francuskich

Strajk robotników francuskich rozszerzył się na szereg dalszych gałęzi przemysłu i instytucji.

Strajkuje przeszło **400 tys. kolejarzy.** W departamentach **Nord** i **Pas de Calais** zastrajkowali górnicy dalszych kilkunastu kopalń. Rozszerzył się również strajk pracowników gazowni i elektrowni. Pracę porzucili także robotnicy fabryk tekstylnych w **Lyon, Bourgoin** i **Trois**, jak również robotnicy budowlani w **La Rochelle.** W fabrykach budowy maszyn w Paryżu i w okolicach miasta oraz w zakładach metalurgicznych w Tours wszyscy robotnicy przyłączyli się do strajku.

Wobec żywiołowego rozszerzania się strajku **rząd francuski został zmuszony do natychmiastowego rozpatrzenia żądań klasy pracującej.** Narazie rząd nie powziął decyzji, zadawalających żądania strajkujących.

Robotnicy ZUT Nr 31 podejmują Czyn 1-Majowy

postanawiając wyprodukować ponad plan 120 ton materiałów wartości 868.906 zł

(Obsługa własna)

Na masówce ogólnozakładowej robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni Z.U.T. Nr 31 w odpowiedzi na apel załogi Zakł. Przem. Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Międzynarodowego Święta ludu pracującego — dnia 1 Maja. Realizacja podjętych zobowiązań wyniesie w m-cu kwietniu 120 ton produkcji ponadplanowo ogólnej wartości 868.906 zł.

Załoga Z.U.T. Nr 31 wezwała również wszystkie zakłady przemysłu metalowego, wszystkich metalowców polskich do pójścia w ich ślady.

Rano o świcie na terenie zakładów przy bramie wejściowej panował ożywiony ruch. To robotnicy zakładów przybierali odświętnie teren fabryczny, hale działu montażowego i bramę wejściową. Wszystko to robiono z okazji mającej się po południu odbyć uroczystej masówki w hali wydziału montażowego. Punktualnie o godz. 14-ej w pięknie udekorowanej sali zebrała się cała niemal załoga. Masówkę zagaił przewodniczący Rady Zakładowej, po czym na mównicę wszedł tow. Jan Danisz z wydziału mechanicznego.

— W Polsce Ludowej — mówił tow. Danisz — trzeba więcej maszyn, więcej stali, więcej żelaza. Im więcej wyprodukujemy, tym większy będzie nasz dobrobyt, tym bardziej wzmocnimy obronność naszej Ojczyzny, wzmocnimy obóz pokoju.

Pod kierownictwem PZPR nauczyliśmy się walczyć i zwyciężać. Nauczyliśmy się nie tylko podejmować zobowiązania produkcyjne, ale wzorując się na doświadczeniach towarzyszy ze Związku Radzieckiego, wykonywać je z nadwyżką.

Przy takim stosunku do pracy, jaki wykazuje większość robotników, możemy być pewni, że walkę o pokój i Plan 6-letni wygramy.

— My chcemy pokoju, a imperialiści wojny — mówił z kolei tow. Kwaśnioch, przodownik pracy, który na odlewni wykonał w m-cu lutym 156 proc. normy. — Dla utrzymania pokoju trzeba, aby wszyscy uczciwi Polacy złączeni we froncie narodowym stanęli do walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

W celu utrzymania pokoju i w odpowiedzi trumanowskim podpalaczom świata, przyrzekamy z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Święta klasy pracującej tak pracować, aby nasz Plan 6-letni wykonać przynajmniej w 5 latach.

W tym samym duchu przemawiali towarzysze ze wszystkich odcinków pracy, a po każdym przemówieniu sypały się zobowiązania gorąco oklaskiwane przez obecnych. Zobowiązania te dają dodatkową produkcję na miesiąc kwiecień:

Na odlewni: 39,5 ton produkcji wartości 75.875 zł.

Na wydziale mechanicznym: 15.5 ton materiałów wartości 183.400 zł.

Na wydziale konstrukcji i kuźni: 57,5 ton sprzętu wartości 443.578 zł.

Ponadto brygada parowozowa zmniejszy zużycie węgla o 22 proc., a załoga kotłowni przez zwiększenie dosypu koksiku do rusztu obniży zużycie węgla o 6 proc.

Odlewnia zmniejszając uzysk wsadowy o 1 proc. zaoszczędzi w miesiącu kwietniu 17 ton surówki i złomu.

Obsługa ruchu zobowiązała się prowadzić pracę na trzy zmiany na odcinku remontów bez zwiększenia stanu załogi, co da miesięcznie 2.898 maszyno-godzin oszczędności.

Obok tych i tym podobnych zobowiązań inżynier **Szmidt** opierając się na doświadczeniach inżynierów radzieckich — zobowiązuje się do dnia 20 kwietnia **zorganizować dział techniczno - produkcyjny, którego jednym głównym zadaniem będzie pogłębianie metod szybkościowego skrawania przez:**

a) wprowadzanie elektrokontaktowego ostrzenia narzędzi,

b) opracowanie nowych profilów noży do szybkościowego skrawania, przystosowanych do produkcji indywidualnej.

Oprócz wymienionych zobowiązań wydziałów i brygad na masówce padały liczne zobowiązania indywidualne.

S. SOŁTYSIAK

1.000 zobowiązań w Zakł. Starachowickich

Również załoga Zakładów Starachowickich podjęła dla uczczenia dnia 1 Maja szereg zobowiązań produkcyjnych, wzywając metalowców i całą klasę robotniczą Polski do podejmowania podobnych zobowiązań.

Na czoło podjętych zobowiązań wysuwają się zobowiązania załogi wydziału samochodowego, która podjęła się do końca roku 1951 zmniejszyć koszty własne produkcji samochodów o 5 proc., zwiększyć wydajność pracy, polepszyć technologię produkcji, zmniejszyć zużycie materiałów.

Załoga wydziału narzędzi zobowiązała się obniżyć w ciągu bieżącego roku koszty własne o 934.000 zł. a załoga wydziału zaopatrzenia obniży w ciągu br. koszty własne o 87.000 zł.

Ogółem podjęto około 1.000 indywidualnych zobowiązań, w tym 250 zobowiązań młodzieżowców.

(B. K.)

Przodownik pracy z PPB-BOR murarz Marian Mąkosa wprowadza nowe metody pracy jakich nauczył się w ZSRR

Na Plenum Zarządu Stołecznego ZMP przodownik pracy z PPB-BOR, murarz Marian Mąkosa podjął dla uczczenia 1 Maja następujące zobowiązanie:

1. Podnieść wydajność pracy o 35 proc.

2. Stosować i uczyć innych zespołowych metod pracy.

3. Zastosować system kompleksowego oszczędzania L. Korabielnikowej oraz walczyć o najwyższą jakość produkcji.

4. Wprowadzić i upowszechnić pracę zespołową systemem piątkowym, którego nauczył się w ZSRR.

Tow. Mąkosa wezwał wszystkich towarzyszy — młodzież całej Polski do podejmowania zobowiązań 1-majowych.

Załoga huty „Bobrek" podejmuje czyn 1-majowy o wartości ponad milion zł

Dla uczczenia Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej — dnia 1 Maja i w odpowiedzi na apel metalowców z Pruszkowa, załoga huty „Bobrek" podjęła na ogólnozakładowej masówce w dniu 23 bm. liczne zobowiązania produkcyjne.

Wykonanie podjętych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych przyniesie państwu w miesiącu kwietniu dodatkowo ponad milion złotych.

Załoga koksowni wyprodukuje dodatkowo 1.500 ton koksu wysokopiecowego, 25 ton benzolu, 25 ton smoły, 230.000 m sześc. gazu itd. — wartości 219.222 zł.

Załoga wielkich pieców wyprodukuje w miesiącu kwietniu 1.000 ton surówki ponad plan, o wartości 420.000 zł.

Załoga stalowni wykona ponadplanowo 500 ton stali o wartości 273.000 zł oraz przez zwiększenie udziału surówki płynnej we wsadzie do 63 proc. w produkcji, zaoszczędzi w kwietniu 5.200 ton złomu.

Załoga dolomieciarni i młyna dolomitowego postanowiła wyprodukować dodatkowo 1.500 kg dziennie dolomitu, co dopomoże stalowni zmniejszyć ilość godzin postoju pieców martenowskich, wymagających reperacji trzonu.

Oddział ruchu stalowni wykona we własnym zakresie nowy wózek 20-tonowy na 35-metrowej suwnicy oraz skróci czas remontu suwnic.

Oddział elektrowni przekroczy plan wytwórczości energii elektrycznej o 6 proc., co stanowi wartość dodatkową 21.500 złotych.

Pracownicy kotłowni wygospodarują 400 ton węgla.

Załoga warsztatu parowozowego wyremontuje dodatkowo 4 wagony.

Dział socjalny uruchomi gabinet dentystyczny dla pracowników huty.

Podobne zobowiązania podjęły inne oddziały, łącznie z administracją huty „Bobrek".

St. S.



Z POM-ów wyjechały brygady traktorowe na pola spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów, zrzeszonych w grupach uprawnych.
Na zdjęciu: II brygada im. Hanki Sawickiej z POM-u w Tarnowie Pogórnym w czasie uroczystego wyjazdu w pole. Fot. WAF

MŁODZIEŻ POLSKA uważa sprawę walki z remilitaryzacją Niemiec Zach. ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ Czechosłowaków, Niemców i Polaków

Nakazy młodzieży dla delegatów na Konferencję Przedstawicieli młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej w Liberec

Za kilka dni wyjedzie do Czechosłowacji na Konferencję Przedstawicieli młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej w Liberec kilkudziesięcioosobowa delegacja młodzieży, aby wspólnie zamanifestować solidarność młodzieży polskiej z uchwałami Światowej Rady Pokoju, a w szczególności z rezolucją w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W związku z wyjazdem delegatów w zakładach pracy odbywają się masówki młodzieży, na których młodzi robotnicy uchwalają nakazy dla delegatów udających się na Konferencję do Czechosłowacji.

Na masówce, w dniu 23 bm., w Zakładach ZST-2 młodzież po przemówieniu delegata na Konferencję Przedstawicieli młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej do Liberec, **kol. Tadeusza Rogalskiego** — przodownika pracy, uchwaliła nakaz, w którym m. in. czytamy:

„Młodzież polska, stojąca wraz ze starszym społeczeństwem we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni, solidaryzuje się w pełni z Uchwałami Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju. Młodzież Zakładów ZST-2 nakazuje delegatowi przekazać Konferencji, że będzie jeszcze bardziej niż dotąd, podnosząc swoją wydajność pracy, wzmagać walkę o pokój".

*

Plenum Zarządu Stołecznego ZMP uchwaliło w dniu 23 bm. w związku z wyjazdem delegatów młodzieżowych na Konferencję do Czechosłowacji rezolucję:

„Delegatom warszawskiej młodzieży — czytamy w rezolucji — wyjeżdżającym na Konferencję Przedstawicieli młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej do Liberec, Plenum nakazuje przekazać Konferencji zapewnienie,

1. **że młodzież Warszawy kategorycznie domaga się demilitaryzacji Niemiec Zachodnich,**
2. **że młodzież Warszawy zrobi wszystko, aby nie dopuścić do odrodzenia pod opieką amerykańskich imperialistów neohitlerowskiej agresywnej armii w Niemczech Zachodnich,**
3. **że każdy młody Polak wojny nie chce, gorąco pragnie pokoju i o pokój potrafi skutecznie walczyć,**
4. **że młodzież Warszawy widzi w FDJ i CSM potężne organizacje, które za przykładem Komsomołu prowadzą młodzież swych krajów na pierwszą linię walki o pokój i szczęście wszystkich ludów świata,**
5. **że sprawę walki z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich uważa za wspólną sprawę Czechosłowaków, Niemców i Polaków".**

Konferencja w Liberec będzie istotnym wkładem w walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Młodzież Warszawy doskonale zdaje sobie sprawę, że tylko zdecydowany opór i aktywna postawa wszystkich bojowników o pokój przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich może odwrócić groźbę odrodzenia Wehrmachtu. Tylko zdecydowane przeciwdziałanie może zniweczyć plany imperialistów amerykańskich, którzy usiłują pchnąć młodzież niemiecką do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej oraz zniszczyć nowe, odbudowujące się, pokojowe Niemcy.

Jesteśmy zdecydowani jak najbardziej czynnie poprzeć Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami w r. 1951 i nie dopuścić do ich ponownego uzbrojenia, gdyż demilitaryzacja Niemiec i wykonanie uchwał Poczdamskich jest gwarancją pokoju i bezpieczeństwa.

Dlatego niewątpliwie będę wyrazicielem uczuć całej młodzieży Warszawy, jeśli na konferencji w Liberec oświadczę, że młodzież budującej się nowej, socjalistycznej Warszawy zrobi wszystko, aby pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny.

W naszych warunkach zjednoczenie wszystkich sił młodzieży do walki o realizację Planu 6-letniego będzie najlepszym wkładem w walkę o pokój.

Jestem przekonany, że konferencja w Liberec przyczyni się do podniesienia świadomości i aktywności młodzieży świata w walce o pokój.

KAZIMIERZ BANASIK
Wiceprzewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP

Europejska klasa robotnicza ujęła w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będzie jej broniła z najwyższą energią

Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec

W piątek zebrała się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Przez trzy dni ponad 1100 delegatów z 18 krajów Europy, wybranych przez załogi poszczególnych zakładów pracy i organizacje związkowe, będzie omawiało sprawę zapewnienia jedności działania klasy robotniczej i ruchu związkowego w walce przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec Zach., o zażegnanie niebezpieczeństwa nowej wojny. Wśród delegatów robotników zagranicznych znajduje się przedstawiciel strajkujących robotników Barcelony.

Obrady zagaił robotnik berlińskiej fabryki żarówek Kurt **Hanisch,** przedstawiciel komitetu inicjatywy, który przygotował Konferencję. **Jesteście** — powiedział Kurt Hanisch witając delegatów — **żywym świadectwem głębokiej troski mas pracujących Europy o utrzymanie pokoju.** Swą obecnością w Berlinie zadokumentowaliście siłę zorganizowanej klasy robotniczej.

Nasza Konferencja symbolizuje wolę milionów. Europejska klasa robotnicza zrozumiała nasz apel. **Ujmie ona we własne dłonie sprawę utrzymania pokoju i będzie broniła pokoju z najwyższą energią** — oświadczył Kurt Hanisch wśród burzliwych oklasków.

Domagamy się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r 1951

Mówca wymienił następnie żądania niemieckiej klasy robotniczej:

Precz z Adenauerem! Precz z remilitaryzacją! Domagamy się, w myśl pragnień przeważającej większości narodu niemieckiego, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 r. i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych!

Po przemówieniu Hanischa dokonano wyboru prezydium Konferencji, do którego weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych krajów.

Prezydium wybrało ze swego grona członka delegacji francuskiej Rene **Six'a** przewodniczącym Konferencji.

Na propozycję przewodniczącego delegaci uchwalili porządek dzienny zawierający jeden punkt: **„Jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec".**

Następnie otrzymał głos robotnik z Essen, August **Konieczny,** który wygłosił główny referat na Konferencji.

Po zakończeniu działań wojennych mocarstwa powzięły w Poczdamie zobowiązania w sprawie demokratycznej przebudowy Niemiec. Lecz **zobowiązania te zostały w Niemczech Zach. podeptane.** Decydujący głos otrzymał w Niemczech Zach kierownik amerykańskich władz okupacyjnych, który nie dopuścił do demokratyzacji kraju. **Interesy monopoli amerykańskich w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego splotły się z interesami monopoli niemieckich.** Obecnie tworzy się monstrualny superkombinat w ramach t. zw. planu Schumana, przy pomocy którego Ameryka nie chcą przygotować przemysłową bazę agresji.

Eisenhower chce stworzyć w Niemczech Zach. wielką bazę agresji. Lecz my, robotnicy Niemiec Zach. zapewniamy uroczyście pana Eisenhowera, że wytężymy wszystkie siły, by nie dopuścić do utworzenia takiej bazy.

Remilitaryzacja stwierdza dalej August Konieczny — **powoduje drastyczne obniżenie stopy życiowej mas pracujących.** Adenauer zamyka zakłady przemysłu pokojowego. Z oficjalnych cyfr ogłoszonych w Bonn wynika, że w Niemczech Zach. jest około **2.000.000 bezrobotnych.** Wiadomo jednak powszechnie, że liczba bezrobotnych jest znacznie wyższa. Oficjalne dane nie obejmują m. in. **800.000 młodych robotników,** którzy w ogóle nie zostali jeszcze zatrudnieni, choć poszukują pracy. Berlin zachodni liczy przeszło **300.000 bezrobotnych.** Ceny artykułów masowego spożycia bez przerwy podnoszą się, a wartość realna płac — spada.

Masy pracujące Niemiec Zach. są przeciwko remilitaryzacji

Ludność Niemiec Zachod., a zwłaszcza masy pracujące — są przeciwko remilitaryzacji. Klasa robotnicza Niemiec pragnie zjednoczyć się we wspólnym dążeniu do utrwalenia pokoju i do pokrzyżowania planów wojennych anglo-amerykańskich wysokich komisarzy. W zakładach pracy tworzą się komitety pokojowe ,oparte na zasadzie jedności akcji.

Robotnicy wskazują przy tym na to, że **remilitaryzacja jest nierozerwalnie związana ze wzmożeniem eksploatacji klasy robotniczej, z obniżeniem stopy życiowej mas pracujących oraz ze wzrostem wpływów banków i monopoli.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wzmagamy walkę o pokój i Plan 6-letni

Załoga Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie wezwała polską klasę robotniczą do uczczenia czynem produkcyjnym dnia 1 Maja. Rzucone zostało hasło szerokiego, masowego współzawodnictwa pierwszomajowego.

VI Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii wskazało całemu narodowi drogę walki o pokój, wskazało nierozerwalną więź tej walki z zadaniami Planu Sześcioletniego. „Walka o pokój i Plan 6-letni — mówił na Plenum towarzysz Bierut — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej ojczyzny".

Pierwszomajowym czynem produkcyjnym masy pracujące naszego kraju zamanifestują swą wolę walki przeciw podpalaczom świata, swą niezłomną solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju, z dążeniami wszystkich walczących o pokój narodów.

Robotnicy zakładów pruszkowskich piszą w swym zobowiązaniu: „My, którzy pokojową pracą co dzień budujemy lepsze i szczęśliwsze życie naszego narodu, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by wraz z obrońcami pokoju na całym świecie, wraz z naszym przyjacielem, potężnym Związkiem Radzieckim pokrzyżować zbrodnicze plany amerykańsko - hitlerowskich imperialistów". A dalej następują konkretne wysokie zobowiązania w zakresie podniesienia średniego wykonania norm, w dziedzinie stosowania nowej techniki, w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji. Słuszność i realność tego zobowiązania opiera się na zaplanowaniu z góry metod jego realizacji.

To zobowiązanie pobudziło inne załogi robotnicze w kraju. Pójdą za nim setki tysięcy robotników wszystkich zakładów pracy, pójdą za nim tysiące techników i inżynierów. Wezwanie pruszkowskich mechaników dotarło do polskiej młodzieży robotniczej i młodzież ta potrafi dać wyraz swego przywiązania do święta majowego i jego haseł.

Dlatego właśnie poważne zadania stają przed naszymi zetempowskimi organizacjami w przemyśle. Potrzebna jest stała opieka nad podejmowaniem zobowiązań. Sprawą organizacji zetempowskich w fabrykach jest czuwanie nad realnością i konkretnością zobowiązań nad tym, aby zobowiązania wyrastały ze znajomości planu produkcyjnego w brygadach i na stanowiskach roboczych. A zobowiązanie podjęte już musi być stale, systematycznie codziennie kontrolowane. Tylko wtedy bowiem możemy zapewnić jego realizację, możemy w porę usunąć przeszkody i trudności. Zarządy zakładowe powinny pomagać młodzieży w podejmowaniu tych właśnie konkretnych zadań, w ujawnianiu rezerw i wąskich gardeł; powinny wskazywać młodzieży podstawowe dla drugiego roku Planu kierunki uderzenia: walkę o podniesienie wydajności pracy, o opanowanie techniki, o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Wielka fala zobowiązań majowych, która obiegnie kraj, będzie wspaniałym dowodem oddania i ofiarności w walce o pokój, o Plan Sześcioletni.

Nowe metody pracy POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

• NARADA NOWATORÓW •

Dziś zabiera głos kierownik Wydz. Młodzieży Robotniczej ZG ZMP, tow. Jan Kleszcz

Towarzysze!

Przedwczoraj „Sztandar Młodych" zamieścił list tow. **Górniaka** z „Ursusa", zawierający propozycję zorganizowania korespondencyjnej narady nowatorów pod hasłem **„Nowe metody pracy powinny stać się własnością wszystkich robotników"**. Zamieszczając ten list, redakcja ogłosiła rozpoczęcie narady.

Inicjatywę tow. Górniaka należy powitać z uznaniem. Świadczy ona, że młodzież nasza wyciągnęła z VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP właściwe wnioski. Zmierzają one bowiem do osiągnięcia jednego z podstawowych efektów naszej gospodarki — do obniżenia kosztów własnych.

Wiadomo, że ustawa o Planie 6-letnim wysunęła jako jedno z centralnych zagadnień i podstawowych warunków wykonania planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej. Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie niemożliwe jest zrealizowanie planu.

Walka o obniżkę kosztów własnych rozwijać się będzie dwiema drogami — przez obniżanie kosztów osobowych i obniżanie kosztów materiałowych.

Jeśli idzie o pierwszą drogę — obniżanie kosztów osobowych, to winno ono nastąpić w głównej mierze w rezultacie wzrostu wydajności pracy. Planowany wzrost wydajności znajduje pokrycie w wprowadzeniu nowej techniki do przemysłu, w lepszym wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń, w śmiałym dążeniu do uzyskania w r. 1951 poważnego przełomu w dziedzinie techniki w naszym przemyśle. Zagadnienie wprowadzenia nowej techniki i zagadnienie wzrostu wydajności pracy — są związane nierozerwalnie.

Nowe, stachanowskie metody pracy stanowią właśnie powiązanie współzawodnictwa pracy z nową techniką. Szeroka popularyzacja tych nowych, wyższych metod pracy jest więc podstawowym warunkiem wykonania planu obniżki kosztów osobowych poprzez wzrost wydajności pracy. I to jest głównym celem narady nowatorów produkcji.

Druga droga obniżania kosztów produkcji — obniżka kosztów materiałowych, prowadzić będzie przez systematyczne oszczędzanie wszystkich materiałów, przez wprowadzanie w oparciu o tę oszczędność — technicznie uzasadnionych norm zużycia.

Popularyzacja nowych form oszczędzania, konkretnych metod stosowanych przez mistrzów oszczędzania — będzie drugim, nie mniej ważnym celem narady nowatorów.

Narada powinna popularyzować takie przodujące metody pracy, jak **szybkościowe skrawanie w przemyśle metalowym, cykliczność, szybkościowa przekładka transportera, pogłębianie wrębu, zwiększanie czystości urobku, szybkościowe pędzenie chodników — w przemyśle węglowym, jak szybkościowe wytopy i szybkościowe remonty w przemyśle hutniczym, kompleksową oszczędność we wszystkich przemysłach** itd. itd.

Hasło narady nowatorów brzmi: „Nowe metody pracy powinny stać się własnością wszystkich robotników". Niech więc przodujące metody, o których pisać będą nowatorzy produkcji przyswoi sobie młodzież, całe załogi robotnicze, niech staną się one motorem potężnej walki klasy robotniczej o wyższą produkcję, o szczęście i dobrobyt naszej Ojczyzny, o pokój, o socjalizm.

Dziś w wielu zakładach pracy pracujemy jeszcze starymi metodami. Zbyt mała jest jeszcze troska o nowe zdobycze techniczne, o ich wprowadzenie do produkcji, rozwój, szerokie rozpowszechnianie i całkowite wykorzystanie.

„Zagadnienia techniczne — mówił tow. **Minc** na VI Plenum KC PZPR — nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyzmu, uporczywego trzymania się starych metod, wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie".

Kto, jeśli nie młodzież kroczyć ma w pierwszym szeregu bojowników o postęp techniczny, o nieustanny rozwój, o nowe, stachanowskie metody pracy? Kto, jeśli nie młodzież musi obok starszych towarzyszy swą niestrudzoną walką stwarzać gwarancję pełnego wykorzystania naszego wielkiego dorobku technicznego dla wzrostu naszej siły gospodarczej i granitową podstawę do dalszego, nieograniczonego i wszechstronnego rozwoju socjalistycznej techniki?

„... Nauka, doświadczenie techniczne, wiedza — wszystko to są rzeczy do zdobycia — uczy towarzysz Stalin. — Dziś ich nie ma, jutro będą. Rzeczą główną jest tutaj to, by mieć gorące, bolszewickie pragnienie opanowania techniki, opanowania nauki, wytwórczości. Przy gorącym pragnieniu można dopiąć wszystkiego, można pokonać wszystko".

Niech narada nowatorów produkcji wzbogaci załogi robotnicze w doświadczenia naszych bohaterów pracy socjalistycznej, niech pozwoli im wprowadzić nowe, stachanowskie metody pracy do swych zakładów.

W tym celu nasze organizacje ZMP-owskie powinny:

1) Wciągnąć młodzież swego zakładu pracy do udziału w naradzie poprzez posyłanie materiałów do „Sztandaru Młodych" i czytanie wypowiedzi przodowników pracy.

2) W czasie trwania narady organizować na zebraniach młodzieży i starszych robotników dyskusje nad wprowadzeniem nowych metod pracy u siebie na zakładzie.

3) Pomagać przodującym robotnikom wprowadzać nowe metody pracy, organizować specjalne grupy wprowadzających nowe metody pracy.

4) Przy pomocy Zw. Zaw. zmobilizować kadrę techniczną do pomocy robotnikom przy wprowadzaniu nowych metod.

Rozpoczynając naradę nowatorów, wzywamy wszystkich stosujących nowe metody pracy, aby podzielili się na łamach „Sztandaru Młodych" swymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Szerokie rozpowszechnienie nowych metod pracy będzie naszym wkładem w dzieło zachowania pokoju, w dzieło budownictwa szczęśliwej, socjalistycznej Ojczyzny.

Walka z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich o zawarcie pokoju z Niemcami w 1951 roku — to zadanie obrońców pokoju

Od dwóch tygodni zastępcy ministrów spraw zagranicznych USA, ZSRR, Anglii i Francji obradują nad porządkiem dziennym przyszłej konferencji min. spraw zagranicznych wielkich mocarstw. I wreszcie po dwóch tygodniach dyplomatycznego gadulstwa ze strony delegatów państw zachodnich, po dwóch tygodniach śliskiego wykręcania się od prostych i jasnych propozycji radzieckich, delegat amerykański Jessup, wyłożył karty na stół:

„Przyjęcie radzieckiego porządku dziennego — oświadczył on — **w którym osobnym punktem jest sprawa demilitaryzacji Niemiec, utrudniłoby trzem mocarstwom dalszą remilitaryzację Niemiec Zachodnich".**

Nie ma, oczywiście, w tej wypowiedzi nic rewelacyjnego. Niestety, wiemy aż nazbyt dobrze, że mimo rozmów paryskich, wymuszonych na nich przez nacisk mas ludowych, Stany Zjednoczone i ich giermkowie spieszą z przygotowaniami wojennymi i pchają naprzód zbrojenie Niemiec Zachodnich. Lecz cynizm tego oświadczenia, zakładającego z góry, że jakikolwiek będzie wynik rokowań, imperialiści amerykańscy zamierzają kontynuować remilitaryzację Trizonii, jest wyjątkowy.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich to podstawa amerykańskiej polityki przygotowania nowej wojny w Europie.

Zagłębie Ruhry — największa kuźnia broni w Europie zachodniej, znajduje się pod kontrolą amerykańskich monopoli i pracuje pełną parą na potrzeby wojenne. Do sztabu Eisenhowera włączeni zostali dyszący żądzą odwetu generałowie hitlerowscy. Mimo wojennej koniunktury rośnie w Trizonii armia bezrobotnych, która ma być rezerwuarem taniego mięsa armatniego w przyszłej wojnie.

O to zresztą, o armię zachodnio-niemieckich najemników, która będzie się biła na rozkaz amerykańskich bankierów, chodzi imperialistom najbardziej.

„Po co mamy wysyłać naszą młodzież w piekło wojny? Lepiej stworzyć milionową armię niemiecką, będzie ona nas taniej kosztowała" — oświadczył senator amerykański Johnson.

„Nasze plany wojenne opierają się na zwerbowaniu wojsk najemniczych... W Niemczech Zachodnich dojrzało już nowe żniwo silnych, młodych, zdrowych chłopców, w których trzeba wpoić pragnienie zakosztowania krwi i żelaza. Oni stanowić będą trzon armii europejskiej" — pisze tygodnik United States News.

Imperialiści amerykańscy chcieliby uniknąć wysłania w pole młodzieży amerykańskiej, ale nie dlatego, że dbają o nią.

Smutne doświadczenie wojny koreańskiej, gdzie Amerykanie na skutek tego, że zawiedli ich sojusznicy, stanowią przytłaczającą większość napastniczych armii i wskutek tego ponoszą największe straty, wskazało, że **bolesna prawda o wojnie otwiera oczy coraz szerszym warstwom narodu amerykańskiego, oślepionym poprzednio propagandą o wojnie za pociśnięciem guzika**, o wojnie nie wymagającej ofiar, otumanionym nadzieją, że znajdą się inni, którzy za dolary bić się będą w interesie amerykańskich miliarderów.

„Wojowanie przede wszystkim cudzymi rękami i cudzą krwią... zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej" — stwierdził na ostatnim plenum KC PZPR, tow. **Bierut.**

Zacytujmy raz jeszcze tygodnik **„United States News": „Uzbrajając Francuzów i Włochów — pisze ten tygodnik — ryzykujemy, że broń ta może zostać skierowana przeciwko nam samym, zbyt wielu jest w tych krajach komunistów. Anglicy sami nie lubią się bić, a Duńczycy i Holendrzy są zbyt zastraszeni, aby można było na nich liczyć".** Tygodnik amerykański zaliczył do pewnych sojuszników, **obok Niemiec Zachodnich tylko Hiszpanię frankistowską. Ale było to przed strajkiem w Barcelonie i ogromnym rozmachem akcji przeciwko remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich.**

Bez baz wojskowych i lotniczych w Trizonii, bez przemysłu Zagłębia Ruhry, a zwłaszcza bez niemieckiego mięsa armatniego — Amerykanie nie są w stanie rozpętać nowej wojny światowej.

Nietrudno więc zrozumieć jakie znaczenie dla sprawy pokoju ma istnienie w Europie pokojowych, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec.

Pokojowe, jednolite Niemcy to takie państwo, w którym władza jest w rękach ludzi pragnących pokoju i umiejących pokój zabezpieczyć. Znaczy to, że w takich Niemczech cały przemysł, wszystkie bogactwa naturalne, wielkie doświadczenie i zdolności robotników niemieckich byłyby wykorzystane dla celów pokojowych. A trzeba pamiętać, że po Związku Radzieckim, potencjał gospodarczy Niemiec jest największy w Europie i miał zawsze ogromne znaczenie polityczne.

Istnienie Niemiec pokojowych, zdemilitaryzowanych oznaczałoby szybkie zawarcie traktatu pokojowego z nimi, a co za tym idzie wycofanie wojsk okupacyjnych z kraju. Oznaczałoby to **opuszczenie Trizonii przez armię amerykańską, a więc likwidację agresywnego trzonu wojskowego w całej Europie.**

Dalej. Oznaczałoby to zlikwidowanie sztucznego bezrobocia i sztucznie podtrzymywanego problemu wysiedleńców, **wykarczowałoby wszelkie dążenia rewizjonistyczne, usunęłoby wszelką groźbę konfliktów, utrwaliłoby dobrosąsiedzkie stosunki między Niemcami i wszystkimi ich sąsiadami.**

Z tych powodów istnienie pokojowych i zjednoczonych Niemiec przedstawia największe niebezpieczeństwo dla amerykańskich planów wojny. I odwrotnie, z tych samych powodów zremilitaryzowane Niemcy Zachodnie są dla imperialistów amerykańskich nie tylko potrzebne, ale i nieodzownie potrzebne.

W liście do kierowników Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. Stalin pisał:

„Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie w walce o pokój z takim samym napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie można uważać za zapewniony".

W tym właśnie sensie utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która założyła podwaliny jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, stało się **„punktem zwrotnym w dziejach Europy".**

Dlatego też walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, walka o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, miłującymi pokój Niemcami jeszcze w 1951 roku — jest jednym z najważniejszych zadań obrońców pokoju.

TOMASZ ATKINS

Filmowcy francuscy nie chcą pracować dla wojny

„Lis pustyni" wypędzony z Francji

Amerykański reżyser filmowy Hathaway kręci obecnie film pod tytułem „The Desert Fox" (lis pustyni). Bohaterem filmu jest hitlerowski generał Rommel, lis jak lis, ale w każdym razie jedna z najkrwawszych bestii w sztabie generalnym Hitlera. Dwie inne czołowe postacie filmu to Stülpnagel, kat Paryża i feldmarszałek von Rundstedt, kat Polski i krajów bałkańskich, kat ludności Kijowa i Donbasu.

„Sumienny" reżyser amerykański posunął się tak daleko w poszanowaniu dla bohaterów swego haniebnego filmu, że postanowił nakręcić część zdjęć tam, gdzie żyli oni i działali (czytaj: dokonywali swych zbrodni).

W Niemczech Zach. wszystko udało si świetnie, albowiem Hathaway'a i jego ekipę przyjmował tam nie kto inny, jak rodzony brat generała Rommla.

Następnie Hathaway postanowił udać się do Francji. W tym celu skomunikował się z jednym z współpracowników Petaina, u którego w roku 1943 Rommel zainstalował swoją kwaterę główną.

***Tu** jednakże nastąpiły komplikacje. W myśl obowiązujących we Francji przepisów, firmy zagraniczne, które pragną nakręcać filmy we Francji, obowiązane są angażować personel francuski zarówno jeśli chodzi o aktorów, jak i o pracowników technicznych. Przedsiębiorstwo filmowe Fox Europa, które produkuje „Lisa pustyni" zaangażowało wobec tego 10 filmowców i 5 aktorów francuskich. Filmowcom francuskim oświadczono, że będą oni kręcić plenery, odmówiono im jednak pokazania scenariusza. Dla zamydlenia oczu powiedziano tylko, że jest to „film przeciwko wojnie".*

Filmowcy francuscy zdobyli jednakże angielską książkę, na podstawie której zrobiony jest scenariusz filmu „Lis pustyni". Przekonawszy się, że książka ta jest niemalże hymnem na cześć „nieporównanego żołnierza Rommla" i naszpikowana jest ponadto gęsto gorącymi pochwałami dla wielkich wartości hitlerowskich oficerów, filmowcy francuscy zainteresowali się bliżej szczegółami plenerów, które mieli kręcić. Okazało się więc między innymi, że końcowa scena filmu ma przedstawiać Rommla stojącego dumnie w swym samochodzie, a scenie tej towarzyszyć ma komentarz, oparty na słowach Churchilla: „Żywię szacunek dla Rommla, który był lojalnym żołnierzem niemieckim..."

Filmowcy francuscy zrozumieli. Zrozumieli, że chodzi o film, który zachwalać ma odbudowę nowego Wehrmachtu, który służyć ma nowej straszliwej wojnie. Zrozumieli także perfidną grę amerykańskiego przedsiębiorstwa filmowego, które pragnęło oszukać ich i wciągnąć podstępnie do niecnej roboty, na jaką żaden miłujący pokój Francuz nigdy dobrowolnie nie pójdzie.

10 techników francuskich podarło wówczas swe kontrakty z Fox Europa, 5 aktorów francuskich zrzekło się wykonania ról, które wymagały nie tylko przywdziania mundurów hitlerowskich, ale także ich wysławiania.

Technicy francuscy skierowali ponadto na ręce reżysera Hathaway'a list otwarty, w którym piszą m. in.: „Chcecie nam dzisiaj wmówić i to z przyczyn nie mających nic wspólnego ze sprawą pokoju, że generałowie hitlerowscy, którzy na naszych oczach torturowali nasz kraj, nie byli hitlerowcami, lecz walczyli przeciwko Hitlerowi". Jeden z techników, którzy pismo to podpisali, Marc Maurette, oświadczył: „Szczytem wszystkiego jest fakt, że w filmie tym chcą nam przedstawić Rommla i Stülpnagla jako członków ruchu oporu."

Wszyscy operatorzy francuscy wyrazili swą solidarność z filmowcami i aktorami, którzy odmówili współpracy w filmie „Lis pustyni". I mimo, że rząd francuski oddał do dyspozycji Hathaway'a urządzenia wojskowe i eskadry myśliwców, aby ułatwić nakręcenie filmu, żaden uczciwy pracownik filmu francuskiego nie zbrudzi sobie rąk propagandą wojenną, nie pójdzie na lep amerykańskich dolarów.

„Lis pustyni" podwinie ogon i ucieknie z Francji, która pragnie pokoju a nienawidzi wojny. *H. K.*



Forrestal do Eisenhowera i Bradly: „— Kto następny — panowie?"
rys. B. JEFIMOW

I. CZIRWA
Sekretarz KC LKSM-u (Ukrainy)

Młodzież wiejska Ukrainy opanowuje nową technikę

Co roku rolnictwo Ukrainy Radzieckiej otrzymuje coraz to więcej najrozmaitszych maszyn do uprawy gleby, pielęgnowania zasiewów, zbioru urodzaju i innych prac związanych z produkcją kołchozową. Po wojnie stacje maszynowo-traktorowe zostały wyposażone w nowe, potężne traktory Diesla „S-80", „DT-54", w Diesle o mocy przeciętnej „KD-35", w udoskonalone kombajny „Staliniec-6", w kombajny samobieżne, w kombajny do zbioru buraków cukrowych, w nowe maszyny do zbioru lnu, konopi, sadzenia ryżu i inne. **Moc parku traktorowego republiki w r. 1950 przekraczała poziom przedwojenny o 35 proc.**

Dla nowych maszyn — nowe kadry

Wzrost mechanizacji rolnictwa wymagał zwiększenia kadr traktorzystów, kombajnerów, mechaników, szoferów, elektromonterów i radiotechników. Podobnie, jak w całym kraju radzieckim, na Ukrainie wprowadzony został jednolity system szkolenia kadr technicznych dla wsi.

Specjalne wydziały wyższych zakładów naukowych kształcą inżynierów i innych wysoko wykwalifikowanych pracowników techniki rolnej, szkoły techniczne (technikumy) zaś szkołą fachowców o średnich kwalifikacjach.

W celu przygotowania masowych kadr mechanizatorów — traktorzystów, kombajnerów, mechaników, elektromonterów — otwarte zostały szkoły.

Maryńska szkoła mechanizatorów w okręgu czernichowskim — jest jedną z najstarszych szkół republiki. W ciągu 20 lat swego istnienia przygotowała ona około 20 tysięcy traktorzystów, kombajnerów i mechaników. **W jednym tylko roku ubiegłym szkołę tę ukończyło 1.255 mechanizatorów rolnictwa.**

W szkole wykłada 8 profesorów o wyższym wykształceniu technicznym oraz 13 instruktorów szkolenia partyjnego. Szkoła była zniszczona przez okupantów faszystowskich, teraz jednakże jest już wyposażona lepiej, niż przed wojną. Do swej dyspozycji posiada 18 traktorów najnowszej konstrukcji, 9 kombajnów, kombajn do zbioru buraków cukrowych oraz wiele maszyn przyczepnych. Dobrze są wyposażone warsztaty reperacyjne.

Poza lekcjami szkolnymi, organizuje się systematycznie pogadanki sławnych mistrzów rolnictwa. Z pogadanką wystąpił tutaj słynny kierowca młockarni, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, **Mikołaj Brediuk.** Opowiadział on o metodach organizacji szybkościowej młócki zbiorów, o sposobie pielęgnacji młockarni podczas pracy na zwiększonych obrotach. W celu zapoznania się z pracą Brediuka słuchacze wyjeżdżali jesienią bezpośrednio na młóckę.

W roku bieżącym szkoła przygotowuje 1.500 mechanizatorów, z czego 500 mechaników-kombajnerów do kombajnów samobieżnych.

Tam gdzie dają lekcję mistrzowie urodzajów

Zasłużoną sławą cieszy się obroszyńska szkoła mechanizatorów w okręgu lwowskim. W roku ubiegłym w szkole tej uczyło się 450 osób. Począwszy od jesieni 1950 roku ilość słuchaczy została zwiększona, ponieważ stacje maszynowo-traktorowe i kołchozy otrzymały wiele nowych maszyn. Obecnie w przestronnych i widnych klasach uczy się 700 osób.

Słuchacze szkoły — to młodzież wiejska w wieku od lat 16. Tutaj są oni na całkowitym utrzymaniu państwa. Tuż obok — we dworze, obok szkoły — mieszczą się obszerne pomieszczenia bursy.

Traktorzyści i kombajnerzy uczą się w szkole przez 5—6 miesięcy, mechanicy — do 2 lat.

Szkoła posiada wspaniale urządzone warsztaty szkolne i niezbędną ilość najnowszych maszyn rolniczych. Młodzież ma zapewnione wszelkie warunki dla pomyślnej nauki i rozwoju kulturalnego.

Wśród słuchaczy jest wiele dziewcząt. Helena Pomajba przyszła tutaj z odległej wioski. W ubiegłym roku przeczytała ona w gazecie list słynnej traktorzystki Ukrainy Paszy Angelinej. Helena Pomajba przejęła się bardzo wspaniałą drogą życiową słynnej traktorzystki i z całego serca odezwała się na jej wezwanie. Z kolei Helena Pomajba napisała również do gazety list, w którym wezwała dziewczęta zachodnich okręgów Ukrainy do szkolenia się na traktorzystki. Za jej przykładem poszło 40 dziewcząt. Obecnie wszystkie one uczą się celująco w szkole mechanizacji.

Szkolenie traktorzystów poza szkołami mechanizacji — przeprowadza się na kursach, organizowanych w okresie jesieni i zimy w każdej stacji maszynowo-traktorowej. W ciągu 90 dni słuchacze kursów zapoznają się z budową ciągnika, maszyn przyczepnych, studiują statut artelu rolniczego i zasady rolnictwa. Nauka odbywa się bezpłatnie na koszt państwa.

Być traktorzystą — to zaszczyt i duma

Wszędzie młodzież z wielkim zapałem i pilnością zapoznaje się z nową techniką. Na wsi kołchozowej uważa się za wielki zaszczyt móc zasiąść przy kierownicy traktora. Po przygotowaniu w szkole, młodzież ujawnia wspaniałą inicjatywę w posługiwaniu się maszynami. W prasie radzieckiej ukazała się niedawno wiadomość o cennej inicjatywie młodzieżowej brygady traktorowej razdzielniańskiej stacji maszynowo-traktorowej w okręgu odeskim. **Na wniosek brygadzisty, Karpa Rosicza, traktorzyści postanowili dążyć do maksymalnej eksploatacji maszyn bez przeprowadzania remontów kapitalnych.**

W fabryce maszyn całymi latami pracują bez remontów kapitalnych — powiada Karp Rosicz. — Dlaczego więc co roku w zimie przeprowadza się remont traktorów? Czyż nie możemy pracować tak, żeby oszczędzać je możliwie jak najbardziej? Postanowiliśmy roztoczyć nad traktorami opiekę socjalistyczną i pracować tak, aby nie wymagały one remontów kapitalnych w ciągu możliwie długiego okresu czasu. W ten sposób zaoszczędzimy państwu co najmniej 24.460 rubli rocznie.

Tysiące traktorzystów gorąco poparły inicjatywę Karpa Rosicza. Przyczyni się to do zaoszczędzenia wielkich sum i przedłużenia okresu pracy traktorów.

Obecnie, w okresie przygotowań do siewów wiosennych, młodzież wiejska pracuje ze szczególnym napręźeniem. Młody narybek, jaki wypuszczą na wiosnę szkoły mechanizacji i kursy traktorzystów — wniesie swój wkład do walki o wysokie zbiory.

Przegląd prasy partyjnej

Więcej robotników do szeregów ZMP

Gazeta Robotnicza

Wrocławska organizacja ZMP niedostatecznie troszczy się o polepszenie swego składu socjalnego

„Gazeta Robotnicza" zamieściła w dniu 14 bm. artykuł, poświęcony składowi socjalnemu organizacji ZMP na terenie miasta Wrocławia.

„Gazeta Robotnicza" powołując się na Uchwały Rady Naczelnej ZMP, stwierdza, że organizacja wrocławska ZMP w małym stopniu realizuje zadania umasowienia swych szeregów.

„Przed Plenum Rady Naczelnej organizacja wrocławska liczyła 21.654 członków, w tym 8.207 robotników i 9.236 uczniów, 4.211 urzędników i innych. W połowie grudnia ubiegłego roku, tj. blisko 5 miesięcy po Plenum Rady Naczelnej, zanotowano wzrost o 1.000 członków, w tym zaledwie 200 robotników. Obecnie organizacja miejska ma w swoich szeregach 24 tys. członków, w tym około 10 tys. robotników. Jak z tego wynika, skład socjalny jest w dalszym ciągu niezadowalający. Za mało, stanowczo za mało młodych robotników jest w ZMP. A przecież nie brak młodych robotników w naszym mieście".

„Gazeta Robotnicza" zwraca uwagę na fakt, że Wrocław jest miastem przemysłowym. Na ogólną jednak liczbę 5.149 młodych robotników, zatrudnionych w fabrykach, zaledwie 3.500 jest członkami ZMP. Ponad 50 proc. młodzieży, biorącej udział we współzawodnictwie pracy, nie należy do ZMP. Jest to przykład niedostatecznej pracy instancji organizacyjnych ZMP we Wrocławiu z młodzieżą robotniczą.

„Do stycznia br., tj. przez okres 6 miesięcy, na posiedzeniach zarządu nie omawiano zagadnienia umasowienia organizacji, nie opracowano żadnych metod działania, które pozwoliłyby ZMP zwiększyć swój wpływ w masach młodzieży. Dlatego też wielu młodzieżowych przodowników pracy nie jest do dziś członkami ZMP. A przecież właściwy skład socjalny ZMP ma m. in. wielkie znaczenie i dlatego, że spośród najbardziej wartościowych ZMP-owców czerpać będziemy kadry dla naszej Partii".

„Tylko wtedy—kończy „Gazeta Robotnicza" — gdy sprawą składu socjalnego będą żyły wszystkie organizacje ZMP, możemy być pewni, że umasowienie i rozbudowa organizacji młodzieżowej nastąpi zgodnie z wytycznymi Plenum Rady Naczelnej ZMP".

Nowiny Rzeszowskie

W walce o wzrost szeregów ZMP w woj. rzeszowskim

„Nowiny Rzeszowskie" z dn. 14 marca zamieściły artykuł, poświęcony pracy organizacji ZMP w przemyśle naftowym.

„W realizacji zadań, postawionych przed młodzieżą w przemyśle naftowym, ZMP ma wiele poważnych osiągnięć. Utworzono 4 młodzieżowe załogi szybów naftowych (dwie załogi w wierceniach poszukiwawczych i dwie w wierceniach produkcyjnych), zorganizowano 22 koła, zrzeszające 1.183 zetempowców, zatrudnionych w przemyśle naftowym. We współzawodnictwie pracy bierze udział 883 młodzieżowców, w tym 769 zetempowców, jest ponad 5 młodzieżowych racjonalizatorów itd.".

„Nowiny Rzeszowskie" stwierdzają jednak, że szeregi ZMP od Plenum Rady Naczelnej słabo wzrosły. Np. w CWN, pomimo że pracuje tu 51 młodych robotników, którzy nie należą do ZMP, od sierpnia ub. roku do chwili obecnej nie przyjęto ani jednego nowego członka do organizacji.

„Bardzo poważnym niedociągnięciem w pracy organizacyjnej jest brak grup ZMP. Grupa, jako najbardziej wysunięta na czoło produkcji placówka, organizowana jest według ścisłej więzi produkcyjnej. Zarządy Powiatowe za mało żyły tym zagadnieniem, słabo tkwiły wśród młodzieży w przemyśle naftowym".

Te sygnały winny wziąć pod uwagę Zarządy Wojewódzkie ZMP we Wrocławiu i w Rzeszowie.

W chwili obecnej, gdy VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP postawiły zagadnienie tworzenia Frontu Narodowego — organizacja ZMP musi być silną, aby mogła realizować to zadanie na odcinku młodzieżowym.

Instancje organizacyjne ZMP winny nie tylko analizować pracę dołowych ogniw organizacyjnych, lecz powinny też pomagać im w pracy i walce o wzrost naszej organizacji, w walce o realizację zadań, jakie przed narodem, a tym samym przed młodzieżą stawia nasza Partia.

Oprac. **WŁ. BUBIEŃ**

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

W dzisiejszym numerze, w ramach dyskusji o wzajemnych stosunkach między młodym a starszym pokoleniem, zamieszczamy dwie wypowiedzi, które z pewnością zainteresują Czytelników.

Kol. ANNA PRZEORÓWNA stoi na stanowisku, że wszyscy ludzie myślący „po staremu", nie rozumiejący przemian, jakie zachodzą w naszym kraju i odnoszący się do nich nieprzychylnie — są wrogami. Ludzi tych nie należy przekonywać, lecz zwalczać.

Kol. KRYSPIN KUBYSZEK jest wręcz przeciwnego zdania. Wszystkich, którzy odnoszą się wrogo do socjalizmu, a nawet tych, którzy przeszkadzają nam w jego budowaniu — nazywa on „tymczasowymi wrogami". Uważa, że można ich naprowadzić na właściwą drogę.

Po przeczytaniu tych wypowiedzi nasuwa się pytanie:

Czy słuszne jest określanie wszystkich ludzi myślących „po staremu", tzn. obciążonych pozostałościami burżuazyjnej ideologii — jako wrogów?

Czy należy ich — jak radzi kol. Przeorówna — zwalczać, czy też — jak uważa kol. Kubyszek — przekonywać?

Sądzimy, że Czytelnicy nasi wyjaśnią autorom obu listów to zagadnienie, które — jak wynika z wypowiedzi — niezupełnie jest dla nich zrozumiałe.

Ludzie myślący „po staremu" są dla nas wrogami

Często daje się słyszeć od ludzi starszych, którzy nie mogą się pogodzić z czasami dzisiejszymi, narzekania na nasz Rząd Ludowy. Nie widzą oni ile dobra dokonuje się u nas w Polsce, lecz twierdzą, że przed wojną było lepiej. Mówią nawet niektórzy, że młodzież dzisiejsza, a szczególnie ta, która należy do organizacji, jest zaślepiona. Tacy ludzie, w ten sposób mówiący są naszymi wrogami. Nie mogą się pogodzić z nami, młodymi, gdyż jeszcze w starszych tkwi zacofanie z ustroju burżuazyjnego. Przyzwyczaili się żyć w nędzy i ucisku, myślą, że im dobrze było przedtem. Ludzi myślących „po staremu" uważamy za naszych wrogów, gdyż tacy pragną wojny, chcą widocznie z powrotem służyć panom. Takimi ludźmi są rodzice kol. Jankowskiego. Jak z tego wynika oni nie pragną widzieć swego syna szczęśliwym w życiu, lecz chcą go zepchnąć z tej drogi, chcą mu zerwać szczęśliwe życie, a wtłoczyć go na drogę pełną cierpień.

Kol. Jankowski, radzę Wam odejść od nich, bo nie potraficie pracować społecznie.

Powinniście odejść od rodziców i ułożyć sobie życie samodzielnie, na pewno będzie Wam lepiej jak przy rodzicach, którzy chcą zguby swego dziecka.

Tacy rodzice którzy myślą „po staremu" są dla nas obcy i są naszymi wrogami.

ANNA PRZEORÓWNA
Koło ZMP przy PZDDz im. Ofiar 10 września w Łodzi

Trzeba przekonywać

Chcąc włączyć się do dyskusji „O stosunkach między młodym a starym pokoleniem" zwrócić pragnę uwagę na wypowiedź kol. Jerzego Solarskiego umieszczoną w numerze 60 (260) „Sztandaru Młodych", który mówi: „Jestem za tym, by odgraniczyć tylko tych z młodego i starego pokolenia, którzy działają wrogo i prowadzą wrogą robotę".

Uważam koledzy, że nie należy rozgraniczać społeczeństwa, które bierze czynny udział w wykonywaniu drugiego roku Planu 6-letniego, od nielicznej garstki, która przeszkadza nam w codziennej robocie.

Wręcz przeciwnie, do tej garstki tymczasowych naszych wrogów musimy przydzielić najsilniejszych ideologicznie naszych agitatorów, którzy będą wśród nich prowadzić prace uświadamiającą. Za pomocą naszych agitatorów musimy wskazywać im naszą słuszną drogę, jaką jest socjalizm. To jest najsłuszniejsza forma.

KRYSPIN KUBYSZEK
Łódź

CZYTELNICY PISZĄ

Uczniowie Liceum Ogólnokszt. protestują a Wydział Oświaty WRN w Zielonej Górze milczy

ZMP-owcy klasy XI-tej Szkoły Ogólnokształcącej st. Podstawowego i Licealnego w Lubsku przysłali do Redakcji list z prośbą o interwencję.

Piszą nam oni:

„Byliśmy oburzeni gdy w pierwszych dniach marca Wydział Oświaty przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Zielonej Górze przeniósł do Liceum w Żarach naszego wykładowcę, **ob. FRANCZAKA**, który w klasie XI-tej uczy sześciu przedmiotów oraz po kilka przedmiotów w klasach VIII-ej, IX-tej i X-tej. W tych też klasach nauka stanęła „na martwym punkcie". **A jest to szczególnie groźne dla młodzieży, która za kilka miesięcy będzie zdawać egzamin dojrzałości, a która z ob. Franczakiem uczyła się polskiego, geologii, biologii, chemii, astronomii i logiki.**

Za przeniesionego wykładowcę została przysłana nauczycielka geografii dla... klas podstawowych.

TYMCZASEM W ŻARACH, GDZIE SKIEROWANO OB. FRANCZAKA BRAKUJE WŁAŚNIE TYLKO NAUCZYCIELA GEOGRAFII!

Powiadomiony o tym przez nas Wydział Oświaty (choć i tak chyba było mu to wiadome) nie zmienił decyzji, natomiast „pocieszył", że skieruje do nas nauczycielkę - polonistkę, gdy ta skończy kurs, na którym uczy się obecnie".

*

Odbieranie młodzieży na trzy miesiące przed końcem roku i do tego przed maturą jednego z najlepszych i mającego najwięcej przedmiotów wykładowców, to niebezpieczna „kombinacja". Tymbardziej dziwnie wygląda to w Lubsku.

Nie bez słuszności uczniowie tamtejszego liceum zapytują w dalszym ciągu listu: **„Czy popełniono tu pomyłkę, czy jest to po prostu ślepota?"**

Trzeba, aby Wydział Oświaty przy WRN w Zielonej Górze cofnął przeniesienie ob. Franczaka, który winien doprowadzić uczone przez siebie klasy, a zwłaszcza maturzystów do końca bieżącego roku szkolnego.

Oczekujemy odpowiedzi, jak sprawa ta została załatwiona.

(RED)

Z NOTATEK Korespondenta

MŁODZI MICZURINOWCY ZE SZCZEKOCIN UCZĄ SIĘ RADZIECKIEJ AGROBIOLOGII

Doświadczenia systemu siewów w 8 sposobach, jarowizacja pszenicy na specjalnie przygotowanych działkach, wystawa omawiająca zdobycze współczesnej agrobiologii radzieckiej — oto osiągnięcia **Koła Młodych Miczurinowców**, które powstało na początku bież. roku szkolnego w **Szczekocińskich Zakładach Naukowych**. Kołem tym, skupiającym samych niemal ZMP-owców, opiekuje się **ob. Skrzyniak**. Najaktywniejszym miczurinowcem jest **kol. Stanisław Kluskiewicz**.

Nawiązanie łączności z **Zakładem Systematyki i Geografii Roślin przy Uniwersytecie Warszawskim oraz Państw. Instyt. Gospod. Wiej. w Puławach** przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju prac doświadczalnych, prowadzonych przez młodzież w Szczekocinach.

TADEUSZ SZWEJ.

OD REDAKCJI: Osiągnięcia kolegów ze Szczekocińskich Zakładów Naukowych są niewątpliwie godne uznania i naśladowania. Szkoda tylko, że działalność miczurinowców zamknęła się prawie wyłącznie — jak pisze kol. Szwej — do ZMP-owskiego grona. Sądzimy, że po przestudiowaniu materiałów VIII Plenum ZG ZMP koledzy ze Szczekocin zrozumieją, że należy rozszerzyć działalność kółka i wciągnąć do niego więcej młodzieży niezorganizowanej.

ŻOŁNIERZE POMAGAJĄ SPÓŁDZIELNIOM PRODUKCYJNYM W REMONCIE MASZYN

Spółdzielnia Produkcyjna w **Bolechowicach** (pow. Poznań) miała poważne kłopoty z reperacją maszyn — Brak kowala! Ale chłopom przyszli z pomocą ZMP-owcy — żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Przyjechali oni do Bolechowic i w ciągu jednego dnia wyremontowali wszystkie siewniki, brony, pługi, wozy itp. W pracy tej wyróżnili się kol. kol. **Franciszek Kmiecik, Kazimierz Ziejak, Leon Antkowiak i Leon Szymański.**

JAN PAWLAK.

RADIO

na dzień 28 marca 1951 r. (środa)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. [illegible]

Program II na fali 367 m.

[illegible] 23.10 Koncert. 0.02 Hymn.

Przed studenckimi praktykami wakacyjnymi

W grupach studenckich wykorzystamy tegoroczne praktyki dla pogłębienia znajomości zawodu

Dwukrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę usprawnienia studenckich praktyk wakacyjnych. Również studenckie czasopismo „Poprostu" poruszyło w obszernej i długo trwającej dyskusji ważny dla studentów problem praktyk.

Doświadczenia ubiegłych lat, zdobyte przez instytucje planujące praktyki studentów, wykazały konieczność wcześniejszego i bardziej dokładnego ustalenia trybu rozdziału praktyk między studentów.

Opracowane przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego zarządzenie o rozdziale, przebiegu i finansowaniu praktyk zawodowych studentów i uczniów w roku 1951, wprowadza w rozdział i przebieg praktyk planowanie i usuwa możliwość złego rozdziału praktyk lub chaosu przy uzgadnianiu ilości studentów mających praktyki w poszczególnych zakładach pracy.

Zarządzenie obejmuje studentów zakładów naukowych podległych Ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki, Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sztuki, Sprawiedliwości i Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej.

Potraktowanie praktyk jako części studiów, mających się odbywać zgodnie z programem nauki, zostanie przyjęte przez wszystkich studentów z zadowoleniem jako niezbędne uzupełnienie nauki.

Zarządzenie ustala obowiązki ministerstw, które zapewnić mają niezbędną ilość miejsc dla praktykantów. Poszczególne wyższe uczelnie otrzymają od zainteresowanych ministerstw wykazy zakładów pracy z wymienioną ilością miejsc, którą dysponuje dana instytucja.

W ten sposób została zapewniona jedna z najważniejszych podstaw pracy w czasie praktyki: uczelnia dysponując określoną ilością praktyk będzie kierowała do jednego zakładu pracy czy instytucji całą, albo część grupy studenckiej, a więc zostanie zachowana ciągłość pracy grupy studenckiej.

Tylko w wyjątkowych, uzasadnionych wypadkach studenci będą kierowani indywidualnie do miejsca przeznaczenia; jak np. studenci wydziałów Akademii Medycznych i wydziałów rolnych ze względu na specyfikę ich pracy zawodowej. Studenci, którzy pracują zarobkowo w zakładach niezwiązanych z kierunkiem ich studiów otrzymają mocą zarządzenia bezpłatne urlopy na czas odbywania praktyki.

W ubiegłych latach nie wszystkie zakłady pracy rozumiały, że zapewnienie mieszkania studentowi należy do ich obowiązków; w bieżącym roku podobne wypadki nie mogą się zdarzać— zarządzenie określa ściśle obowiązki zakładu pracy. **Studenci powinni zastać dobrze urządzone pomieszczenia mieszkalne — dyrekcje i wydziały socjalne zakładów, które będą gościły praktykantów, winny o tym dobrze pamiętać.**

Zakłady pracy zapewnią studentom ubrania ochronne, wszelkie narzędzia i przyrządy pracy, ubezpieczą ich na wypadek choroby, lub wypadku i zapewnią płatne obiady w stołówkach pracowniczych, lub zakładach zbiorowego żywienia.

Zaznajomienie studentów przez zakłady pracy z przepisami o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej przyczyni się do usunięcia nienormalnego w ubiegłych latach stosunku poszczególnych dyrekcji do studentów, którym w wielu wypadkach odmawiano prawa zwiedzenia zakładów i zaznajomienia się z całością procesów produkcyjnych danego przedsiębiorstwa.

Kierownictwo zakładów pracy powołuje na okres trwania praktyk zakładowego kierownika praktyk, który czuwa nad pracą i postępowaniem studentów, interesuje się warunkami mieszkalnymi i wyżywieniem, przygotowuje oparty o program nauczania szkoły program zajęć dla każdego turnusu praktykantów, wreszcie przeprowadza odprawy ze starostami grup celem kontroli pracy zawodowej i społecznej i wydaje opinie o praktykach. Opinie te zostają przesłane do dziekanatów wyższych uczelni.

OBOWIĄZKI STUDENTA

Okres praktyk wakacyjnych winien być przez studentów wykorzystany jak najlepiej do ugruntowania zdobytej w czasie rocznej nauki wiedzy; praktyczne zastosowanie wiadomości zdobytych na uczelni pogłębi zainteresowanie obranym kierunkiem studiów i zawodem.

Powinni pamiętać o tym starostowie grup studenckich i sekretarze grup ZMP-owskich.

Prowadzenie „dziennika pracy" nie powinno być dorywcze i treść wpisywana do niego nie powinna być zależna od indywidualnego „widzi mi się" każdego studenta. Starosta czy sekretarz grupy powinien badać, czy podawane prace zostały w rzeczywistości wykonane, w jakim stopniu i z jaką starannością.

Odpowiedzialni za praktyki muszą pamiętać o tym, że od stosunku studenta do nauki i pracy w czasie praktyki zależy jego przyszła działalność zawodowa, jego stosunek do pracy i robotników. Praktyki mają duży wpływ na wychowanie przyszłych specjalistów wszelkich dziedzin naszego życia społecznego i o tym muszą pamiętać zarówno władze organizacji i władze reprezentujące studentów w danym zakładzie pracy, jak również terenowe organizacje ZMP w fabrykach, kopalniach, czy innych instytucjach. O tym muszą pamiętać przede wszystkim sami studenci.

W oparciu o dobrze zorganizowaną przez władze akcję praktyk, studenci zorganizowani w grupach z pożytkiem dla przyszłej pracy zawodowej wykorzystają kilka tygodni pracy przy boku fachowców przodujących zakładów produkcyjnych.

ANDRZEJ KALSKI

Śladem naszych artykułów

Prenumerata nie może być „robiona" mechanicznie – oto wnioski ze sprawy „Zastalu" i „Polskiej Wełny"

W numerze 229 B wydrukowaliśmy felieton Zofii Sucholas pt. **„Współzawodnictwo"**, który mówił o sztucznie „robionym" współzawodnictwie w prenumeracie „Sztandaru Młodych" pomiędzy organizacjami ZMP-owskimi **„Zastalu" i „Polskiej Wełny" w Zielonej Górze.**

W związku z felietonem ZW ZMP w Zielonej Górze donosi, że za niewłaściwe prowadzenie prenumeraty został zwolniony z funkcji i ukarany naganą przewodniczący Zarządu Zakładowego „Zastalu". W „Polskiej Wełnie" sytuacja wcześniej uległa zmianie na lepsze. W tej chwili „Polska Wełna" prenumeruje ok. 800 egzemplarzy, a „Zastal" — 400.

Wyjaśnienie w odpowiedzi na felieton przysłał również dyrektor PPK „Ruch", Oddział w Zielonej Górze, **ob. Żebruń.** W wyjaśnieniu czytamy m. in.:

„Jestem wdzięczny Redakcji „Sztandaru Młodych" za zamieszczenie tego felietonu... mimo, że pośrednio uderza on we mnie za zbyt małe wnikanie w praktyczne rozwiązanie sprawy kolportażu.

Jestem przekonany, że zamieszczony krytyczny felieton pozwoli nam i organizacji ZMP: Zarządowi Wojewódzkiemu i Zarządowi Miejskiemu na przeanalizowanie sprawy kolportażu. Analiza taka powinna wskazać aparatowi naszej rozdzielni PPK „Ruch", jak należy i jak nie należy organizować współzawodnictwa".

Wydaje nam się, że wypadek „Zastalu" i „Polskiej Wełny" winien być ostrzeżeniem dla innych Zarządów Zakładowych i Oddziałów PPK „Ruch", które podchodzą do sprawy prenumeraty w sposób mechaniczny.

(z)

ZW ZMP w Koszalinie energicznie zajął się sprawą chorego kolegi

W numerze 184 pisaliśmy o sprawie **kol. Sidora** z Goździa, pow. Koszalin, który uległ wypadkowi przy rozbiórce domu i któremu wskutek tego groziła ślepota. Zarejestrowany w dniu 18 lipca w Klinice Ocznej w Szczecinie — kol. Sidor czekał 3 miesiące na zawiadomienie o terminie niezbędnej dla jego wzroku operacji.

Napiętnowaliśmy wówczas biurokratyczne stanowisko Kliniki Ocznej i zwróciliśmy się również do ZW w Koszalinie i Szczecinie z prośbą o zajęcie się sprawą kol. Sidora.

ZW w Koszalinie przysłał nam wyjaśnienie, którego fragmenty drukujemy poniżej.

„... podano nam ze „Sztandaru Młodych" błędny adres w Człuchowie, podczas gdy kol. Sidor mieszkał w powiecie koszalińskim. Szukanie go zajęło nam trzy dni.

Operacja oczu kol. Sidora zostanie dokonana obecnie.

Komunikujemy dalej, że choroba jego oczu nie była związana całkowicie z wypadkiem przy pracy. Kol. Sidor cierpiał na chorobę oczu przez dłuższy czas, a stan jego pogorszył się jedynie na skutek wypadku".

(z)

Ulica Dworcowa w Sanoku oddana do użytku

Nasz czytelnik kol. Bednarczyk z Sanoka pisał do Redakcji o złym stanie nawierzchni ulicy Dworcowej w Sanoku. Wskutek wiosennych roztopów liczni mieszkańcy i przechodnie tej ulicy zmuszeni byli brać „kąpiele błotne".

Jak wyjaśnia MRN w Sanoku (odpowiadając na opublikowaną przez nas notatkę), zły stan ulicy spowodowany był prowadzeniem prac kanalizacyjnych.

Ponieważ roboty kanalizacyjne już zakończono, nawierzchnia ulicy Dworcowej została odrestaurowana. (l. j.)

Koledzy ze Strzyżowa otrzymają świetlicę dworcową

Kol. R. Onusiak pisał do redakcji o braku świetlicy na stacji kolejowej w Strzyżowej, wskutek czego młodzież marznie na dworze i nie może należycie wykorzystać czasu, czekając na pociąg. Prezydium MRN w Strzyżowie w wyjaśnieniu, przysłanym do Redakcji komunikuje, że przyznano już lokal na świetlicę. Świetlica zostanie oddana do użytku z chwilą przeniesienia osób, zamieszkujących ten lokal, do innego pomieszczenia. (l. j.)

Za niewłaściwy stosunek do uczniów dyrektor otrzymał naganę

Zarząd Szkolny ZMP przy Szkole Ogól. w **Książu Wielkim** nadesłał do Redakcji list, w którym pisał, że dyrektor tej szkoły, ob. **Madejski** nieprzychylnie jest ustosunkowany do uczniów, a szczególnie do tych, którzy mieszkają w internacie. Ob. dyrektor w rozmowach z uczniami był uszczypliwy i złośliwy, nie wnikał w troski i bolączki młodzieży, nie interesował się życiem uczniów. Prócz tego swoimi niezrozumiałymi zarządzeniami hamował pracę koła ZMP na terenie szkoły.

Jak nam komunikuje Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, za bezduszne podejście do młodzieży dyrektorowi udzielono nagany.



„Uczniowie Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach pragną uprawiać sport. W naszej szkole mimo doskonałych warunków sport jest zaniedbany, gdyż z otrzymanego sprzętu sportowego (piłki, floret, dyski, oszczepy, kule itp.) prof. WF K. Wójcik urządził „Muzeum Sportowe", którego eksponaty oglądają uczniowie tylko przez zakratowane okna. (z korespondencji K. J. z Myślenic)

Z doświadczeń aktywisty wiejskiego ZMP

Jak planujemy prace wiosenne w gminie Nowy Dwór

HILARY ZAKRZEWSKI
Przew. Zarz. Gminnego Nowy Dwór Bratiański, pow. Nowe Miasto

Gorąco, z całego serca pragnę, aby siewy wiosenne w mojej gminie wypadły w tym roku jak najlepiej, aby dały w jesieni dobre plony. Czuję się odpowiedzialny za dobre wykonanie siewów w mojej gminie, w gminie Nowy Dwór.

W gminie mam 7 gromad: **Radomno, Chrusle, Nowy Dwór, Skarlin, Jamielnik, Lekarty, Gryzliny** i jeden PGR **w Bagnie.** Uważam, że w każdej z tych gromad i w PGR-ze prace wiosenne i późniejsze plony poważnie zależą od postawy młodzieży. Od tego, czy młodzi wezmą czynny udział we wszystkich pracach przygotowawczych i w samej produkcji. To, **w jakim stopniu młodzież włączy się do prac w akcji siewnej, zależne jest z kolei od pracy zarządu gminnego. Od tego, jak zarząd gminny prowadzi pracę uświadamiającą wśród młodzieży w swoich gromadach, jak pomaga im wybrać prace przed akcją siewną — dostosowane do ich terenu, jak pomaga im w zorganizowaniu brygad produkcyjnych, jak potem dopilnuje wykonania zobowiązań, jak pomaga w różnych trudnościach.**

I dlatego właśnie powiedziałem: jako przewodniczący zarządu gminnego czuję się odpowiedzialny za siewy w mojej gminie.

Jestem w tej chwili na kursie przewodniczących zarządów gminnych w Ostródzie. Tu na kursie omawiamy też wspólnie jak najlepiej zorganizować pracę przed akcją siewną w swoich gromadach.

Chcę więc podzielić się przy pomocy „Sztandaru Młodych" z przewodniczącymi innych zarządów moim przykładem rozplanowania prac młodzieży przy akcji siewnej.

KAŻDEMU AKTYWIŚCIE GMINNEMU KONKRETNE ZADANIA

Dzielę okres prac wiosennych na dwie części, na okres prac przygotowawczych i okres produkcji.

W gminie mam aktyw nieetatowy złożony z ZMP-owców. ZMP-owcy ci wybrani są z różnych gromad. Każdy z nich odpowiedzialny jest od dawna za jedno z kół gromadzkich. Kol. **Skwarek** — za Lekarty, **Stecka** — za Chrusle, **Mistelska** — za Jamielnik, **Raźniewski** za Bagno, **Cybulski** za Nowy Dwór, **Bartkowiak** za Gryzliny i ja sam za Skarlin.

26 lutego zwołałem odprawę. Obecny był cały aktyw nieetatowy, aktyw gminny i członkowie zarządów gromadzkich.

Na odprawie postawiliśmy takie zadania:

Każdy ZMP-owiec powinien czuwać nad tym, aby akcja siewna była jak najszybciej zaczęta i jak najszybciej skończona. Każdy więc powinien pracować nad przygotowaniem wszystkiego do siewów tak, aby, kiedy pogoda pozwoli już na zaczęcie siewów — nie opóźnić akcji.

ZADANIA ZMP-OWCÓW W OKRESIE PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH

Co ZMP-owcy mieli przygotować?

Przede wszystkim mieli dopilnować jaki jest stan maszyn. Wyszukać u gospodarzy maszyny zepsute i od razu meldować o tym do gminy — aby je na czas wyremontować. W PGR-ze ZMP-owcy mieli pomagać w czyszczeniu ziarna i przy badaniu siły kiełkowania zbóż. Poza tym mieli zorganizować brygadę produkcyjną.

Na odprawie ustaliliśmy poza tym kalendarz zebrań na wszystkich gromadach. Zaznaczyliśmy, że termin zebrań musi być ściśle przestrzegany, bo wszystkie zebrania będą związane z akcją siewną.

Postanowiliśmy też, że **dwa razy w miesiącu do gminy przyjedzie cały aktyw gromadzki** (aktywiści nieetatowi odpowiedzialni za gromady i członkowie zarządu kół). Postanowiliśmy, że na odprawach tych w gminie **będziemy podsumowywać przebieg przygotowań w gromadach, będziemy wyciągać różne wnioski z prac i przenosić doświadczenia z jednej gromady na drugie.**

Ustaliliśmy też, że **28 marca zrobimy w gminie ostatnią przed siewami odprawę.** Odprawa ta musi już być świadectwem pełnej gotowości do pracy.

W taki sposób zagwarantowałem sobie wykonanie planu prac przygotowawczych, zagwarantowałem sobie rozszerzenie tych prac w zależności od nabytych doświadczeń w gromadach.

Zaraz na drugi dzień po odprawie cały aktyw wyjechał do swoich gromad.

Ja i wiceprzewodniczący podzieliliśmy się pracą. Każdy z nas wziął pod opiekę 4 koła, zobowiązując się dojeżdżać do nich, kontrolować pracę, pomagać w pracy. Poza tym być obecnym na zebraniach gromadzkich — związanych z akcją siewną.

ROBOTA JUŻ SIĘ ZACZĘŁA

W tej chwili wszystkie zarządy gromadzkie już pracują dla akcji siewnej. Przekonałem się o tym w czasie wyjazdów.

Dotychczas koło ZMP w PGR Bagno przeprowadziło już remonty wszystkich potrzebnych do siewów maszyn. Na zwołanym zebraniu **ZMP-owcy z Bagna postanowili zorganizować młodzieżową brygadę produkcyjną.** Do tego czasu takiej brygady u nich nie było. Mimo że mieli dużo przodowników pracy — niejednokrotnie przerzucanie ich do różnych prac, psuło im wyniki. Teraz **postanowili pracować wspólnie.** Do brygady weszło 12 ZMP-owców. Brygadierem został najlepszy wśród nich. Brygada od razu podjęła zobowiązanie. Postanowiła nie przerywać ani na chwilę prac siewnych i pracować dwie pierwsze niedziele po zaczęciu siewów.

We wszystkich pozostałych gromadach odbyły się kontrole maszyn siewnych. I maszyny wszystkie są już gotowe do siewów. Poza tym ZMP-owcy na zebraniach omówili warunki pomocy sąsiedzkiej i postanowili je popularyzować wśród ludzi na wsi.

Teraz, po kursie w **Ostródzie** uzupełnię jeszcze zakres prac przygotowawczych w moich gromadach. Przede wszystkim zwrócę uwagę na lepszą działalność brygad „Lekkiej Kawalerii" w gromadach. Postawię przed nimi zadania kontroli planu prac SOM-ów i POM-ów, kontroli **czy ten plan jest sprawiedliwy, czy przede wszystkim uwzględnia pomoc w siewach dla biedniaków i średniorolnych.** Poza tym „Lekka Kawaleria" powinna sprawdzić czy kułacy nie chowają maszyn. I jeszcze brygady te muszą kontrolować rozdział nawozów i ziarna.

Postawię też przed gromadami **zadania rysowania tabel opłat za pomoc sąsiedzką i wywieszania ich na miejscu widocznym we wsi.**

Te nowe zadania łatwo wprowadzimy do zaplanowanych prac kół gromadzkich, bo właśnie w najbliższych dniach według kalendarza ustalonego na pierwszej odprawie we wszystkich gromadach odbywają się zebrania. Na nich zaznajomimy młodzież z nowymi pracami.

Przypuszczam, że po ukończeniu tak zaplanowanych prac wiosennych — śmiało będziemy mogli przystąpić do drugiego etapu — do roboty produkcyjnej.

W Skarżysku-Kamiennej nikt nie interesuje się lekturą harcerzy

Są książki, które budzą wstręt. Książki trujące i tchórzliwe (bo autor ukrywa się naturalnie pod pseudonimem).

Leży przede mną taka książka. Z każdej zatłuszczonej kartki wyziera ohydna, bezsilna nienawiść do Zw. Radzieckiego. Na każdej stronie słowami żywcem zapożyczonymi z hitlerowskich gadzinówek, wytartymi oszczerstwami usiłuje się opluć wszystko co słuszne, co drogie nam i bliskie. Naturalnie nie brak poza tym pornografii, antysemickich kawałów i hitlerowskich wybawców, którzy ratują bohatera — syna radcy carskiego dworu.

Nie można się temu wszystkiemu dziwić, kiedy patrzy się na tytułową stronę. Książka wydrukowana została w r. 1944 w Krakowie w drukarni „Pośpieszna". Wybitnie trafna jest nazwa „Pośpieszna". Rok 1944 — **to przecież rok klęsk hitleryzmu.** Trzeba było się śpieszyć z truciem ludzi i ich myśli.

I nie warto byłoby się w ogóle tą książką zajmować, gdyby nie stempel, który widnieje obok nadruku „Pośpieszna" 1944 r. na tytułowej stronie.

Na stemplu widnieje napis **„Biblioteka Harcerska I Drużyny w Skarżysku - Kamiennej". Książka ta jest** bowiem własnością drużyny ZHP w Skarżysku.

Czytały ją dzieci i jej kłamliwe, podłe słowa uczyły dzieci nienawiści do Związku Radzieckiego, wrogości do władzy ludowej w Polsce.

Książka o której pisałem nie była jedyną „perłą" harcerskiej biblioteki.

Chcąc poczytać, dziecko mogło w niej znaleźć dzieło pt. **„Miłość romantyczna"** — które mimo sensacyjnego tytułu zawierało ściśle polityczną i bardzo wrogą treść. Książkę tę wydało w r. 1946 wydawnictwo „Pion" — New York — London — Cairo" — i już to samo mówi o niej wiele.

Ale nie takie tylko skarby kryła w sobie niewinna szafa biblioteki harcerskiej drużyny w Skarżysku.

Oto książka radzieckiej pisarki Wiery Inber pt. **„Ameryka w Paryżu"** — bardzo zresztą interesująca. Książka urywa się jednak na str. 136 i od tego miejsca w tę samą okładkę włożone są kartki innej powieści, pozbawionej tytułu, o treści wybitnie kosmopolitycznej.

Więcej przykładów zapewne podawać nie trzeba.

Kto zawinił?

Kogo czynić odpowiedzialnym za to, że te książki — narzędzie wroga, broń wroga — trafiały w ręce dzieci?

Członek Miejskiej Komendy ZHP — kol. **Gula** twierdzi, że kilkakrotnie polecał zdać książki drużynowemu — **Semczukowi.**

Kol. Semczuk nie zdał ich.

Ale wtedy Komenda ZHP powinna sama zabrać książki, albo zmusić do tego pod organizacyjnym rygorem kol. Semczuka. Komenda nie zrobiła tego.

Kol. Semczuk miał następcę drużynowego. I ten nie zdał książek.

Biblioteka stała w szkole. Nikt z władz szkolnych nie zainteresował się tym, co czytają dzieci. **Drużyna ma opiekuna. Jest nim Szkolny Zarząd ZMP. Zarząd, który długo nie zauważał, na jakiej lekturze wychowuje się jego przyszła kadra.** W rezultacie pod opieką drużynowego, władz szkolnych i Zarządu ZMP dzieci uczyły się nienawiści do tych właśnie ludowych władz szkolnych, do tego właśnie ZMP.

Sprawa drużyny w Skarżysku powinna jeszcze raz zaalarmować nasze instancje organizacyjne. Powinna skłonić je do surowej kontroli bibliotek szczególnie organizacyjnych i szkolnych, powinna przyśpieszyć wytrącenie wrogowi z rąk tej ostrej i skutecznej broni, jaką jest szkodliwa książka.

J. WALASZCZYK

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Młodzi piłkarze zwyciężają w spotkaniach o Puchar Polski

W niedzielę 25 bm. rozpoczęła się druga runda rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski. Po rozgrywkach eliminacyjnych, przeprowadzonych w ub. roku, w których wzięło udział ok. 8 tys. drużyn do dalszych walk zakwalifikowały się 32 zespoły.

Jak wiadomo tegoroczny zwycięzca Pucharu Polski zdobędzie jednocześnie tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1951. Drużyny, które zwyciężyły w niedzielnych spotkaniach będą grały w 1-8 rozgrywek w dniu 13 maja br.

Większość niedzielnych spotkań zakończyła się zwycięstwami faworytów. Największą niespodzianką jest **zwycięstwo młodej drużyny koła sportowego przy Zarządzie Portu w Szczecinie nad II ligowym Włókniarzem Chodaków 2:1, i wysokie zwycięstwo krakowskiego Włókniarza nad II ligowym Kolejarzem Toruń 11:0.**

W Gdyni warszawski Kolejarz miał ciężką przeprawę z Miejscową Flotą, zwyciężając dopiero po dogrywce 3:2. W Radomiu Stal zremisowała z Włókniarzem Pabianice 2:2 i mecz zostanie powtórzony. W Olsztynie mecz Kolejarz—Budowlani Chorzów został odwołany.

Niedzielne wyniki:

Stal II Poznań — **Spójnia** Tomaszów Lub. 3:2 (2:1).

Kolejarz Warszawa — **Flota** Gdynia 3:2 (1:1).

Gwardia Szczecin — **CWKS I-B** 1:0 (0:0).

CWKS I — **Stal** Wrocław 6:1 (2:0).

Unia Chorzów — **LZS** Grzybowice 5:2 (3:0).

Stal Rzeszów — **Kolejarz** Świdnica 5:2 (3:0).

Włókniarz Kraków — **Kolejarz** Toruń 11:0 (4:0).

Stal Lipiny — **Stal** I Poznań 3:2 (1:1).

Stal Starachowice — **Spójnia** Katowice 5:1 (2:1).

Stal Radom — **Włókniarz** Pabjanice 2:2 (1:1).

Spójnia Okocim — **SKS** Radomsko 3:0 (1:0).

Gwardia Kraków — **OWKS** Lublin 3:0 (0:0).

Włókniarz Łódź — **Włókniarz** Chełmek 4:0 (3:0).

Koło Sportowe Portu Szczecińskiego — **Włókniarz** Chodaków 2:1 (2:0).

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0).

*

Pierwsze tegoroczne spotkanie w ramach rozgrywek o Puchar Polski zakończyło się zwycięstwem Gwardii Szczecin nad CWKS I-B.

Mecz stał na niskim poziomie. Oba zespoły grały bezładnie — piłka przechodziła z jednej strony boiska na drugą. Mimo, że w pierwszej połowie gry dochodzą do głosu wojskowi mecz robi wrażenie towarzyskiego spotkania. Po przerwie atak szczeciński rozpoczyna grę pod bramkę CWKS-u, ale dobrze grająca obrona wojskowych nie pozwala na wykończenie akcji Gwardii. Wszystkie strzały zostają skutecznie wyłapywane przez bramkarza CWKS-u Kłaczka. Dopiero w trzeciej minucie przed końcem meczu Foryszewski strzela bramkę wojskowym, ustalając tym samym wynik końcowy.

Zawody prowadził sędzia Gryniewski z Łodzi. Widzów około 5 tysięcy.

(a. w.)

Przedstawiciele mocarstw zachodnich SPRZECIWIAJĄ SIĘ WPISANIU na porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych sprawy wykonania traktatu pokojowego z Włochami

Na sobotnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu — przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich usiłowali ponownie zepchnąć na drugi plan sprawę wykonania postanowień układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i sprawę redukcji zbrojeń czterech mocarstw, proponując omówienie sprawy traktatu z Austrią.

Delegaci W. Brytanii i USA usiłowali przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby Związek Radziecki miał naruszyć postanowienia deklaracji moskiewskiej o Austrii z r. 1943 i jakoby sprawa Triestu nie miała żadnego związku z zagadnieniem traktatu z Austrią. Sprzeciwili się oni ponownie propozycji radzieckiej wpisania na porządek dzienny Rady Ministrów sprawy wykonania postanowień traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Delegat Związku Radzieckiego **A. Gromyko** wykazał w swym przemówieniu, że właśnie rządy USA, W. Brytanii i Francji stawiają przeszkody w przygotowaniu projektu traktatu pokojowego z Austrią.

Gdy tylko delegacja radziecka wysuwała propozycje, zmierzające do wprowadzenia w życie zasad deklaracji moskiewskiej w sprawie Austrii, przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich natychmiast wysuwają najrozmaitsze zastrzeżenia.

Gromyko przypomniał, że już 7 marca br. delegacja radziecka zaproponowała wpisanie na porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych punktu o wykonaniu traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu. Delegacja radziecka domaga się tego w dalszym ciągu. Wiadomo powszechnie — powiedział Gromyko, że **Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja naruszyły traktat pokojowy z Włochami, przekształcając bezprawnie Triest w angielsko-amerykańską bazę wojenną i że utrzymują nielegalnie swe wojska na obszarze Triestu.**

Gromyko przypomniał, że przedstawiciele państw zachodnich podczas dyskusji nad porządkiem dziennym Rady Ministrów podkreślają wciąż, iż jedynym ich celem jest rzekomo utrwalenie pokoju w Europie oraz czynią aluzje, że stan liczebny sił zbrojnych ZSRR jest rzekomo zbyt wielki. Delegacja radziecka wykazała bezpodstawność tych aluzji, przytaczając treść noty rządu ZSRR z 24.II. br. do rządu W. Brytanii. Nota ta stwierdza, iż stan liczebny sił zbrojnych Francji, W. Brytanii i USA jest kilkakrotnie wyższy od stanu liczebnego sił zbrojnych tych państw w 1939 r. i przewyższa przeszło dwukrotnie stan liczebny sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.

Ostatnio — powiedział Gromyko — otrzymaliśmy nowy dowód, że ocena nasza była słuszna. Kilka dni temu prezydent Stanów Zjednoczonych Truman złożył oświadczenie, w którym przyznał otwarcie, że amerykańskie siły zbrojne liczą obecnie 2.900.000 żołnierzy i że ich stan liczebny wzrasta w dalszym ciągu.

Czyż to oświadczenie prezydenta Trumana — zapytał Gromyko — nie świadczy o tym, że **propozycja mocarstw zachodnich, by Rada Ministrów zajęła się sprawą „poziomu zbrojeń", a nie — jak to proponuje delegacja radziecka — sprawą redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw ma na celu rozwiązanie trzem mocarstwom rąk dla dalszego wzmożenia wyścigu zbrojeń.**

Adenauer i jego rząd muszą pójść precz

Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Masy pracujące występują przeciwko ofensywie kapitału na ich stopę życiową. Strajki, organizowane na zasadzie jedności akcji, prowadzą do zwycięstwa. Lecz **akcja obronna przed pogarszaniem się warunków bytu nie da się oddzielić od walki przeciwko remilitaryzacji.** Nie wystarcza ona do sparaliżowania wojennych planów Adenauera i jego mocodawców. W tym celu **potrzebna jest akcja skierowana bezpośrednio przeciwko przygotowaniom wojennym.**

Z kolei mówca złożył hołd robotnikom Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych, którzy prowadząc walkę o byt, walczą jednocześnie o pokój. Ze szczególnym wzruszeniem referent wspomniał o masowym wystąpieniu robotników **Barcelony** w kraju, w którym faszyzm panuje od 1938 roku. Referent zwraca uwagę na poważną odpowiedzialność robotników niemieckich. Nie wolno — mówi on — by powtórzyła się dawna sytuacja, kiedy wielu ludzi sądziło, że ujdzie przed odpowiedzialnością mówiąc: „Nie wiedzieliśmy, że faszyzm w Niemczech oznacza wojnę." **Dziś szerzy się zrozumienie, że również Adenauer oznacza wojnę. Wobec tego Adenauer i jego rząd muszą pójść precz. Wobec tego muszą pójść precz z Niemiec i z całej Europy amerykańscy generałowie i wysocy komisarze z ich dywizjami. Wobec tego musi zniknąć z Europy organizator wojny Eisenhower, a jego poplecznicy powinni być zdemaskowani, aby nie mogli kontynuować swej brudnej roboty.**

Referent podkreśla dalej ogromne znaczenie żądania w sprawie zawarcia jeszcze w bieżącym roku traktatu pokojowego z całymi Niemcami. Stwierdza on z radością, że **ludność zachodnio - niemiecka przystępuje do organizowania referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji.** Robotnicy powinni jak najgoręcej poprzeć ten ruch w Niemczech Zachod.

Stwierdzając, że **Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji winna przyczynić się do wymiany doświadczeń i do skoordynowania wysiłków na rzecz pokoju, mówca podkreśla, że gdy chodzi o wykonanie zadań wytyczonych przez Konferencję, żaden robotnik niezależnie od przynależności związkowej nie może pozostać bierny.**

W dyskusji nad referatem Augusta **Koniecznego** pierwszy zabrał głos delegat robotników holenderskich B. **Kalf,** który opowiedział o walce klasy robotniczej Holandii o pokój, przeciwko propagandzie wojennej i remilitaryzacji Niemiec Zach.

Następny mówca robotnik francuski — G. **Lefevre** oświadczył, że **klasa robotnicza Francji w pełni zdaje sobie sprawę z ogromnego znaczenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.,** remilitaryzacja ta bowiem prowadzi do nowej wojny. Delegat robotników portowych Antwerpii F. **Philipps** opowiedział o walce robotników belgijskich przeciwko przygotowaniom imperialistów amerykańskich do nowej wojny. **Mimo terroru policji** — oświadczył mówca — **robotnicy belgijscy wzbraniają się wyładowywać statki z bronią amerykańską.**

Hugo **Richter** z Niemiec Zach. stwierdził, że walka o pokój i przeciw remilitaryzacji Niemiec powinna być prowadzona pod kierownictwem klasy robotniczej. Zaproponował on **utworzenie Europejskiej Rady Robotniczej, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. z siedzibą w Zagłębiu Ruhry.**

Na porannym posiedzeniu 24 bm. przewodniczący Konferencji zakomunikował, że **do prezydium wpłynęło 14.712 depesz i listów z pozdrowieniami ze wszystkich krajów świata.**

Następnie zabrał głos witany owacyjnie przez zebranych sekretarz generalny ŚFZZ Louis **Saillant.**

Decyzje Europejskiej Konferencji Robotniczej — wyrazem opinii robotników świata

Obecność przedstawicieli ŚFZZ na tej konferencji — oświadczył Saillant — oznacza że **jesteśmy zdecydowani okazać pomoc i poparcie robotnikom Europy w ich walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w ich walce o pokój. Decyzje Europejskiej Konferencji Robotniczej będą stanowiły wyraz opinii klasy robotniczej wszystkich krajów.**

Występujemy stanowczo przeciwko militarystom i spekulantom krajów kapitalistycznych, dążących do wywołania nowej rzezi w Europie, aby zagarnąć olbrzymie zyski. Militaryści ci i spekulanci chcą uzbroić ponownie Niemcy, aby przemocą ustanowić swą hegemonię w Europie. Dlatego też sprawa remilitaryzacji Niemiec stała się tak ważnym zagadnieniem i dlatego ruch robotniczy wypowiedział tej remilitaryzacji stanowczą walkę. **Zachowanie pokoju w Europie i na całym świecie będzie zależało przede wszystkim od tego, czy nam się uda nie dopuścić do ponownego uzbrojenia Niemiec Zach.**

W walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec olbrzymia odpowiedzialność spada na niemiecką klasę robotniczą. Jednakże **w walce tej niemiecka klasa robotnicza nie jest odosobniona, gdyż popierają ją miłujące pokój siły całego świata.**

W zakończeniu Saillant zwrócił się do wszystkich uczestników konferencji z apelem, by uczynili wszystko, aby **wzmocnić braterską współpracę klasy robotniczej krajów europejskich.**

Po sekretarzu generalnym ŚFZZ zabrał głos przedstawiciel robotników austriackich, Huber. **Austriacka klasa robotnicza**—powiedział on m.in. **walczy przeciwko przygotowaniom do nowej wojny i przeciwko ofensywie na jej stopę życiową.** W całym kraju odbywają się liczne strajki. Huber wezwał robotników zachodnio - europejskich do zacieśniania współpracy z robotnikami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Delegat francuski Gustave **Boudin** zaproponował przy oklaskach zebranych **ustanowienie Międzynarodowego Dnia Walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.**

Walka przeciw remilitaryzacji — walką o miłujące pokój demokratyczne Niemcy

Przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Herbert **Warnke,** zapewnił delegatów, że robotnicy niemieccy zdają sobie w pełni sprawę ze swej olbrzymiej odpowiedzialności w walce o zachowanie pokoju. **Walka przeciwko remilitaryzacji** — powiedział Warnke — **jest jednocześnie walką o miłujące pokój demokratyczne Niemcy, których fundamentem jest już obecnie NRD.**

Warnke podkreślił, że **Wolne Niemieckie Związki Zawodowe witają z uznaniem decyzje robotników zachodnio - niemieckich w sprawie przeprowadzenia referendum przeciwko remilitaryzacji.**

W zakończeniu mówca wezwał uczestników konferencji do **zacieśnienia jedności i do wzmożenia walki w obronie pokoju.**

Następnie zabrał głos delegat Polski, górnik kopalni im. **„Maurice Thoreza",** przodownik pracy J **Woźniak.**

Przekazując uczestnikom Konferencji serdeczne pozdrowienia od załóg robotniczych Dolnego i Górnego Śląska, J. Woźniak stwierdził, że górnicy polscy widzą w zwołaniu konferencji wyraz zdecydowanego oporu coraz szerszych mas ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko remilitaryzacji. Mówca zapewnił o pełnej solidarności górników polskich i całego narodu polskiego z robotnikami krajów europejskich w ich walce przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i ich poplecznikom, dążącym do wskrzeszenia Wehrmachtu. **„Cała załoga naszej kopalni** — powiedział Woźniak — **noszącej dumnie imię wodza francuskich mas pracujących, robotnicy i pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież, katolicy i niewierzący — owiani są jedną myślą i jednym pragnieniem, by jak najlepiej służyć sprawie pokoju".**

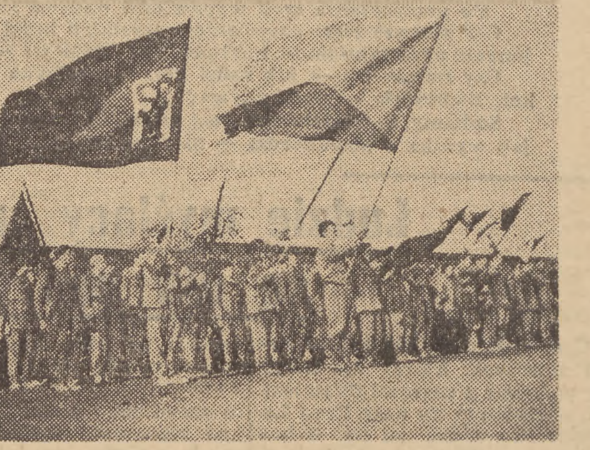
Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący zakomunikował o przybyciu delegacji robotników radzieckich z A. **Osipowym** na czele. Uczestnicy powitali delegatów radzieckich hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego.

Gorącą owację zgotowano także delegacji robotników włoskich i przedstawicielkom Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

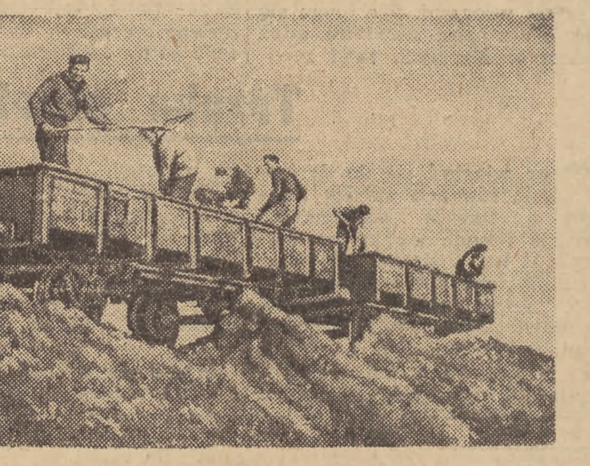
W imieniu MDFK powitała uczestników konferencji Carmen **Santi.**

U naszych przyjaciół W CZECHOSŁOWACJI

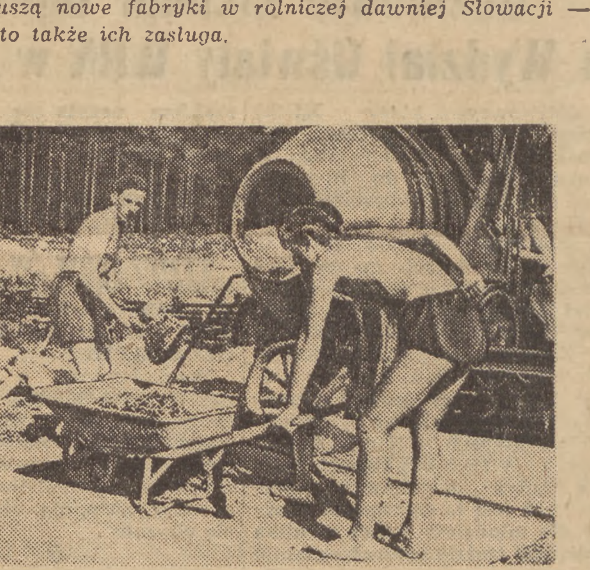
Cześć Pracy! — to bojowe pozdrowienie członków Czechosłowackiego Związku Młodzieży, który przewodzi młodzieży czechosłowackiej w walce o socjalizm i pokój. Czechosłowacka Republika Ludowa realizuje obecnie Plan 5-letni, który postawi Czechosłowację w rzędzie najlepiej uprzemysłowionych i najbogatszych krajów. W budownictwie nowych obiektów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, w przebudowie wsi — aktywnie uczestniczy młodzież.



Oto na budowę przyjechała nowa grupa młodzieży. Svazacy (członkowie Czechosłowackiego Związku Młodzieży) zgotowali im serdeczne przyjęcie. Chłopcy i dziewczęta dumni są ze swoich poważnych osiągnięć produkcyjnych.



Wszędzie tam, gdzie potrzebna jest praca, zapał, pomoc — idą w pierwszych szeregach członkowie CSM — prowadząc za sobą całą młodzież. Nowa linia kolejowa połączy nowe miasta — wyrosną nowe domy, tama powstrzyma wylew rzek, ruszą nowe fabryki w rolniczej dawniej Słowacji — będzie to także ich zasługa.



Ci dwaj studenci wybrali sobie najpiękniejszy rodzaj wakacji. Po roku pracy w uczelni — stanęli wraz ze swymi kolegami przy betoniarce. Wyniki w obu wypadkach doskonałe.



Juliusz Fuczik jest bohaterem narodowym Czechosłowacji. Młody pisarz komunista zamordowany został bestialsko przez hitlerowców. Jego książka pt. „Reportaż spod szubienicy" otrzymała Nagrodę Pokoju. Zarząd Główny CSM ustanowił Odznakę im. Fuczika. Żeby otrzymać tę odznakę trzeba poznać wiele książek o tematyce kształcącej ideologicznie wychowującej nowego człowieka — człowieka kraju budującego socjalizm. CSM-owcy w grupach przygotowują się do egzaminów na Odznakę im. Fuczika.



Młodzież Czechosłowacji bardzo lubi tańczyć i śpiewać. Już najmłodsi — pionierzy tworzą liczne zespoły tańca i śpiewu. Praca kulturalna daje ogromne zadowolenie zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom. Oto zespół pionierski z Moraw.

Przegląd tygodnia

■ Imperializm amerykański uderza na Iran
■ Schumanowska etykieta na amerykańskim planie
■ Klasa robotnicza Francji walczy

Żeby zrozumieć co się dzieje obecnie w Iranie (Persja), musimy się cofnąć o parę tygodni wstecz, do pierwszych dni marca.

Zaczęło się od tego, że na podwórku meczetu w Teheranie zabity został generał Ali Razmara — premier irański. Zabójców było trzech. Policja irańska, asystująca przy modłach swego premiera, z miejsca aresztowała morderców. Zabójstwo premiera jednego z nawpół zależnych od kapitału anglo-amerykańskiego państw — to sprawa niemal codzienna w krajach tego typu, gdzie władzę zdobywa ten, kto ma silniejsze pięści, lepszych bojówkarzy i zgodę amerykańskiego lub angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tym razem nie skończyło się jednak na zastąpieniu starego premiera nowym. Od kilkunastu dni sprawa Iranu i t. zw. „zagadkowych wydarzeń" w tym kraju nie schodzi z łamów prasy. W związku z tym wyjaśnimy sobie kto to był zabity premier Razmara i komu zależało na tym, aby pozbawić go życia.

Iran to kraj, którego główne bogactwo naturalne — nafta od wielu już lat drażni powonienie wielkich koncernów naftowych w USA i Anglii. Z tym jednak, że od wielu już lat głównym eksploatorem irańskiej nafty było „Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe". Towarzystwo irańskie jedynie dlatego, że ciągnęło irańską naftę rękami irańskich robotników. **Angielskie zaś dlatego, że decydujący głos i olbrzymią większość akcji miał rząd angielski i że on był faktycznym zarządcą tego towarzystwa.** Dlatego też nasuwa się pytanie, czy zabity premier Razmara szkodził może rządowi angielskiemu i dlatego musiał być „usunięty"? Nic podobnego. **Razmara nie tylko nie przeszkadzał Anglikom w wykradaniu irańskiej nafty, lecz wprost przeciwnie — sprzyjał temu „szlachetnemu" procederowi.** Kiedy tuż przed jego śmiercią wyłoniła się sprawa upaństwowienia przemysłu naftowego w Iranie — Razmara sprzeciwił się temu bardzo zdecydowanie. To jednak nie przeszkadzało Razmarze poczynić pewnych kroków, zmierzających do polepszenia stosunków radziecko - irańskich. Zawarta została za czasów jego rządów długoterminowa, korzystna dla obu stron **umowa handlowa między ZSRR i Iranem. Z drugiej zaś strony Razmara bardzo niechętnie patrzył na przenikanie wpływów imperializmu amerykańskiego do Iranu.** Właśnie on spowodował, że z Iranu usunięci zostali wszyscy amerykańscy „doradcy ekonomiczni", właśnie on zabronił transmitowania w Iranie antyradzieckich audycji „Głosu Ameryki", właśnie on przeciwstawił się rozbudowie wojskowych baz amerykańskich w Iranie.

I oto ten właśnie generał Ali Razmara pada z rąk nasłanych morderców. Na tym tle jasno już chyba widać przez kogo nasłanych. **Razmara był niewygodny dla imperialistów amerykańskich z paru względów:** był orędownikiem eksploatowania irańskiej nafty wyłącznie przez rząd angielski, dążył do rozwinięcia i polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim,ośmielał się przeciwstawiać polityce imperialistów amerykańskich w Iranie. **Imperializm amerykański sięgnął więc do swej starej i wypróbowanej metody i zgładził niesfornego premiera.**

Powinęła się noga angielskim eksploatatorom irańskiej nafty. Parlament Iranu uchwalił, a senat zatwierdził upaństwowienie tej gałęzi przemysłu. Następcą Razmary został Hussein Ala, były ambasador Iranu w Waszyngtonie, człowiek któremu ufa amerykański Departament Stanu. Przed paru dniami do Iranu przybył zastępca Achesona do spraw Bliskiego Wschodu, spec od narzucania amerykańskiego jarzma krajom Bliskiego Wschodu, p. Mac Ghee. **Imperializm amerykański usunął niewygodnego człowieka i rozpoczął decydujące uderzenie na Iran.**

*

Blisko rok temu, 9 maja 1950 roku francuski minister spraw zagranicznych Schuman wystąpił z propozycją zjednoczenia przemysłu węglowego i metalurgicznego Francji i Niemiec Zachodnich. Schumanowska propozycja dopuszczała również możliwość przystąpienia i innych państw zachodnio - europejskich do tego przedsięwzięcia. Schuman w swoim projekcie przewidywał utworzenie międzynarodowego koncernu stali i węgla pod jednym wspólnym zarządem. W grę wchodziły poza Francją i Niemcami Zachodnimi — **Anglia, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg.** Projekt otrzymał imię swego autora — **„plan Schumana",** o którym głośno jest na całym świecie od chwili jego powstania, t. j. od niemal roku.

Wprawdzie Anglia, bojąc się zachwiania swojej pozycji na rynku węglowo - stalowym, odmówiła z miejsca udziału w „planie", lecz jednak pozostałych 6 państw rozpoczęło długotrwałe, zaciekłe debaty, noszące w pełni znamiona kupieckich targów. Debaty trwały wiele miesięcy. **Zakończyły się dopiero w ub. poniedziałek, 19 bm., kiedy to parafowano, t. zn. wyrażono zgodę na podpisanie „planu Schumana".**

Jaki jest cel tego planu, kto był jego właściwym autorem, komu najbardziej zależało na jego podpisaniu?

Wiemy dobrze, że imperialiści amerykańscy wyznaczyli określoną rolę do spełnienia przemysłowi zbrojeniowemu Europy Zachodniej. **Dusząc kleszczami planu Marshalla przemysł pokojowy we Francji, Włoszech, Niemczech Zach. i wszystkich innych krajach zachodniej Europy, imperialiści dążą z drugiej strony do tego, aby przemysł ciężki tych krajów jak najproduktywniej i najwydajniej pracował na cele zbrodniczej wojny.** A do tego jest potrzebny scentralizowany zarząd, „racjonalna" gospodarka stalą i węglem, innymi słowy — amerykańska łapa na zachodnio - europejskich stalowniach i kopalniach węgla. Tu są źródła amerykańskiego planu podporządkowania sobie ciężkiego przemysłu Europy. **Planu, którego autorem Waszyngton postanowił ogłosić Schumana.**

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że długotrwałym obradom patronował nieustannie amerykański komisarz w Niemczech Zachodnich **Mac Cloy.** Dla nikogo nie jest tajemnicą, że gdy w końcu stycznia b. francuski premier Pleven bił czołem w próg Białego Domu w Waszyngtonie — Truman grzmiał, że plan Schumana musi być jak najszybciej podpisany. A teraz francuska oficjalna agencja prasowa donosi z USA, że **„plan został gorąco przyjęty przez Trumana i Achesona".** A wielki dziennik amerykański **„New York Times"** pisze: **„Plan jest krokiem ku zjednoczeniu politycznemu i wojskowemu Europy zachodniej, zamierzonemu przez Radę Europejską i popieranemu przez armię paktu atlantyckiego".** Dziennik oczywiście przez skromność nie dodaje: zaprojektowanemu i wprowadzonemu na rozkaz USA.

Jak jasno na przykładzie parafowanego planu Schumana widać całkowite zaprzedanie zachodnio - europejskich rządów czarnym planom Białego Domu. Nie może tego nawet przykryć schumanowska etykieta.

*

Jak płomień gniewu rozszerza się we Francji strajk, zapoczątkowany przez pracowników metra i autobusów paryskich. **Klasa robotnicza Francji gnębiona i coraz brutalniej wyzyskiwana przez zmieniające się jak marionetki rządy burżuazyjne głodu i wojny — zaprotestowała.** Ruch zamarł na dworcach kolejowych w Paryżu, elektrownia wyłączyła prąd, w wodociągach stanęły pompy. Z robotnikami Paryża zamanifestowali swą solidarność kolejarze **Angers, Havre, Lyon, Sotteville, Rouen, Dieppe, Chartres, Orlean, Dijon** i szeregu innych miejscowości. Strajk rośnie. **Potężnieje zdecydowana walka francuskiej klasy robotniczej o podwyżkę płacy, przeciwko nędzy, której powodem są wzmożone przygotowania wojenne rządu francuskiego, prowadzone na rozkaz i pod dyktando Waszyngtonu.**

Charakterystyczny jest fakt, że w tym czasie, kiedy doprowadzeni do granic wytrzymałości głodem i nędzą robotnicy francuscy rozpoczęli strajk, na pokładzie luksusowego okrętu odpłynął do Nowego Jorku prezydent Francji Auriol. Z małżonką, ministrem Schumanem i gronem dostojników. Reakcyjna gazeta francuska „Monde" oblicza, że **„koszty podróży prezydenta do USA wyniosą 38 milionów franków (!)".** Skromnie oblicza gazeta. Koszty te bowiem będą grubo większe. O tyle, o ile w wyniku tej podróży wzrośnie zależność rządu francuskiego od USA. Będą to koszty dalszej wyprzedaży Francji. Rzecz zrozumiała, że to wszystko ma pokryć francuski lud pracujący. W związku ze strajkiem kierownictwo C.G.T. wydało komunikat, w którym stwierdza, że antyrobotnicza polityka rządu dolarowego doprowadziła do obniżenia płac robotniczych o 50 proc. w stosunku do roku 1938.

Czuł się zmuszony przyznać to nawet faszystowski dziennik „Ce Matin", utrzymywany przez de Gaulla. Dziennik ten pisząc o fali strajków, stwierdził że **żądania pracujących w sprawie podwyżki płac „nie są pozbawione podstaw".** Trzeba bowiem wiedzieć, że **w ostatnim okresie głodowe płace robotników francuskich nie wzrosły ani o jednego centa, podczas gdy ceny artykułów pierwszej potrzeby skoczyły o 15 procent w górę.**

Rząd francuski obsadza wojskiem i policją fabryki, dworce kolejowe i zakłady przemysłowe, gdzie robotnicy porzucili pracę. Rząd francuski drży przed gniewem klasy robotniczej i szuka schronienia za bagnetami żandarmerii i pałkami policji. Niewiele to mu jednak pomoże. **Krzepnie bowiem jedność mas pracujących Francji, wzrasta wola i zdecydowanie klasy robotniczej w nieustępliwej walce z głodem i nędzą, o pokój.**

S. KOZŁOWSKI.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-95. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

2-B-27830